

Na str. 3: Więzienie w Baranowiczach

cz. Nr. 20 (5164)

WARSZAWA, PIĄTEK 13 STYCZNIA 1933 r.

Rok XXXVIII

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

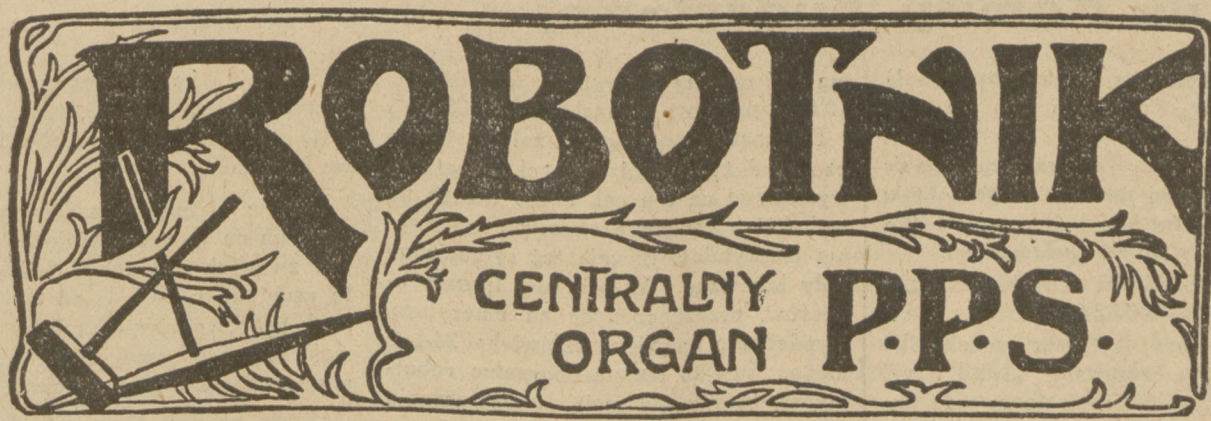
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 775-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-86

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Mocny człowiek“

P. min. sprawiedliwości Michałow-
ski zakomunikował onegdaj wiecz-
nem opinii publicznej za pośredni-
ctwem sejmowej Komisji Budżeto-
wej, że *ani razu* nie wystąpił do p.
Prezydenta Rzeczypospolitej z wnio-
skiem o złagodzenie kary śmierci, je-
żeli sądy *nie prosily* o złagodzenie, i
że ponadto (cytuje dosłownie):

„nawet w takich wypadkach, kiedy
sąd wedle mego przekonania zbyt łaska-
wie przedstawił sprawę o ulaskawienie,
a było kilka takich wypadków, gdzie
wbrew opinii sądu o złagodzenie, ja
(min. Michałowski) stawiałem wnioski
Panu Prezydentowi o niezłagodzenie ka-
ry śmierci“.

Rząd hiszpański panuje nad sytuacją Nieudała dywersja anarchistyczna

W miejscowości Reus koło Barcelo-
ny usiłowano wysadzić w powietrze
kable elektryczne. Wszczęte przez po-
licję dochodzenie doprowadziło na ślad
składu amunicji, bomb, karabinów oraz
materiałów wybuchowych, znajdujących
się w mieszkaniu prywatnym.

W Tarragonie aresztowano kilku re-
wolucjonistów, w mieszkaniach któ-
rych znaleziono przyrządy do fabryko-
wania bomb. W związku z tem aresz-
towano dwóch mechaników kolejow-
ych, z których jeden jest prezesem
anarchistycznego syndykatu, drugi zaś
jego sekretarzem. Obaj przyznali się do
brania udziału w ruchu rewolucyjnym.

W Tarraso rewizja, przeprowadzona
w siedzibie anarchistycznych syndyka-
tów, ujawniła znaczną ilość bomb, 11
szkandarów, karabiny oraz amunicję.
Prezes syndykatu został aresztowany.
Gubernator cywilny prowincji Anda-
luzja nakazał zamknięcie wszystkich
syndykatów należących do hiszpań-
skiej konfederacji pracy, ponieważ —
jak ostatnie wypadki dowiodły — wię-
kszość członków należy jednocześnie
do iberyjskiej federacji anarchistycznej.

REWOLUCJONISCI STANĄ PRZED SĄDEM WOJENNYM.

Na wczorajszym posiedzeniu hiszpań-
skiej rady ministrów powzięto decyzję

postawienia aresztowanych w ostatnich
dniach rewolucjonistów przed sądem
wojennym. Rząd zamierza już w naj-
bliższym czasie przedłożyć kortezom
projekt ustawy, odejmujący sądom cy-
wilnym i karnym prawo wydawania
wyroków w pewnych sprawach m. ni.
nakładania kar za nielegalne przecho-
wywanie broni i materiałów wybucho-
wych.

ZARZĄDZENIA RZĄDU.

Z Madrytu donoszą, że rząd zapo-
wiedział ogłoszenie stanu wojennego w
razie, gdyby rozruchy powtórzyły się.
Ruch rewolucyjny wygasa w całym
kraju.

Wieści z Niemiec

KONFLIKT RZĄDU SCHLEICHERA.

Konflikt między rządem Schleichera
a Landbunde wywołał w kołach poli-
tycznych wielkie wrażenie. Powszech-
nie oczekują, że wywrze on duży wpływ
na dalszy rozwój sytuacji wewnątrzno-
politycznej. Komunikat urzędowy wy-
raźnie zaznacza, że rząd Rzeszy bez
względu na nielegalne wystąpienie Land
bundu ze swej strony uczyni wszystko
co możliwe dla ochrony interesów rol-
nictwa, jednak widzi się zmuszony od
tej chwili zerwać wszelkie pertraktacje
z rządem Landbundu. Stanowisko
Schleichera zaaprobować miał w pełni
prezydent Hindenburg.

BANDYTYZM HITLEROWCÓW. ROBOTNICZY TWORZA SAMOOBRONĘ.

Najbardziej niespokojną miejscowo-
ścią w Niemczech środkowych jest Halle

koło Lipska, gdzie prawie codziennie do-
chodzi do ostrych starć hitlerowców z
robotnikami przy czym prowokatorami
są zazwyczaj hitlerowcy.

Skoszarowani na jednej z najruchli-
wszych ulic dzielnicy robotniczej, urząda-
ją oni systematyczne napady na prze-
chodniów z pośród przeciwnego obozu
politycznego.

Ostatnio zajścia te, kończące się re-
gularną bitwą uliczną, lub też strzela-
niną, przybrały tak groźne rozmiary, że
ludność robotnicza zastosowała samo-
obronę.

Obecnie, na znak protestu zbierane
są podpisy, celem spowodowania przy-
musowego usunięcia hitlerowskich bo-
jówek szturmowych z koszar i przenie-
sienia ich na inne miejsce.

BUNT HITLEROWCÓW.

W hitlerowskich oddziałach szturmo-
wych Norymbergi wybuchł bunt. W

„brunatnym domu“ doszło do starć skut-
kiem odmówienia posłuszeństwa ze stro-
ny szturmowców. Wezwano policję na
pomoc celem przywrócenia porządku.
Komendant okręgowy szturmówek zo-
stał przez centralne władze partii hit-
lerowskiej zawieszony w czynnościach.

ODWRÓT OD HITLERYZMU.

Po ostatnich wyborach komunalnych
w Saksonii, wiele gmin zmieniło rady-
kalnie swoje oblicze. W większej czę-
ści miejscowości nastąpił wzrost wpły-
wów komunistów i socjalistów, przy je-
dnoczesnym spadku głosów hitlerow-
ców, którzy z dniem każdym, zwłaszcza
po brutalnym i ohydny dreźniejskim
mordzie kapturzym, tracą coraz licz-
niejsze rzesze zwolenników.

Prawie wszędzie zarysowują się w
dużym stopniu silne prądy lewicowe,
rozprzestrzeniające się w Niemczech w
ostatnich czasach bardzo poważnie.

Srodki ostrożności na wypadek pożarów na okrętach

Minister marynarki handlowej, Leon
Meyer, złożył w komisjach morskich Iz-
by i Senatu oświadczenie o stanie do-
chodzenia w sprawie katastrofy pożaru
parowca „Atlantique“.

Minister poruszył również pewne
kwestje, związane z pożarem okrętu
„George Philipp“. Minister zapo-
wiedział powzięcie całego szeregu środ-
ków ostrożności na przyszłość, które
mają na celu uniemożliwienie powtórze-
nia się podobnych katastrof. W pier-

wszym rzędzie ma być ograniczone uży-
cie drzewa przy budowie statków oraz
będzie zwrócona specjalna uwaga na za-
prowadzenie instalacji elektrycznych.

Stocznie otrzymają szczegółowe prze-
pisy w tej sprawie. Na statkach, posia-
dających więcej niż 250 pasażerów, bę-
dzie zorganizowana specjalna straż po-
żarna, złożona z grup od 3-ch do 6 ludzi.

Okręty o pojemności powyżej 15 ty-
sięcy tonn będą miały nadzwyczajną
straż pożarną, która będzie się znajdo-

wala pod dowództwem oficera, podle-
gającego bezpośrednio kapitanowi stat-
ku.

Inspektorzy, którzy dokonują przeglą-
du statku przed rozpoczęciem podróży
będą na przyszłość odbywali inspekcję
w asyście członka straży pożarnej. Spe-
cjalne środki ostrożności zostały zarzą-
dzone dla 2-ch największych parowców
francuskich „Normandie“ i „Ile de Fran-
ce“. Ten ostatni znajduje się obecnie
w naprawie.

Program gospodarczy Z. S. R. R. Sensacyjna mowa Mołotowa

Opublikowane wczoraj przemówienie
prezesa Rady Komisarzy Ludowych,
Mołotowa, wygłoszone na plenum par-
tyjnym zawiera szereg momentów wręcz
sensacyjnych. Program dla przemysłu
streszcza się w dążeniu do polepszenia
jakości produkcji, wzmocnienia wydajno-
ści pracy i obniżenia kosztów własnych
bez uganiania się za efektami ilościowe-
mi. Tak zw. czarna metalurgia ma w
roku bież. wykonać program niewyko-
nany w roku ub., a zatem jednoroczne
zadanie rozłożone zostało na dwa lata.
Mówca zapowiedział pozatem, powołu-
jąc się na Lenina „dochowanie przymu-
su“, celem podniesienia wydajności pra-
cy. Co do przemysłu lekkiego intere-
sująca jest zapowiedź zrezygnowania z
importu surowców zagranicznych. Rów-

nież zwrócić należy uwagę na utrzyma-
nie inwestycji na tegorocznym poziomie
przy wykładzie 18 miliardów rubli, pod
czas gdy budżet państwowy ZSRR wy-
nosi od 30 do 34.7 miliardów rubli. W
dziedzinie zaopatrzenia ludności obiet-
nicę nieznacznego polepszenia ilości-
owego, przy usprawnieniu organizacyj-
nym, oraz redukcji robotników i praco-
wników umysłowych zaopatrywanych
przez państwo, można rozumieć jako e-
wentualność pozostawienia szeregu lu-
dzi ich własnemu losowi.

Dla rolnictwa program roku 1933 za-
leca wzmocnienie urodzajności poszcze-
gólnego hektara przy niezwiększonym
naogół obszarze zasiewu.

Jak wynika z zapowiedzi podwyższe-
nie udziału tak zw. socjalizowanego od-
cinka gospodarczego w dochodzie naro-

dowym ZSRR jedynie o 1% (zamiast
87 do 88%) dalsza kolektywizacja rol-
nictwa będzie w roku bieżącym niemal
zupełnie zaniechana. Niezwykle sensa-
cyjnym miejscem exposé jest zapowiedź
zarzucenia dostaw produktów agrarnych
w drodze przymusowego zakupu, nato-
miast pobieranie ich w charakterze po-
datków w naturze, co stanowi właści-
wie powrót do metod gospodarczych z
okresu komunizmu wojennego. Handel
nadwyżkami żywności ma być utrzyma-
ny, jednak ceny rynkowe ze względu
na „zarażenie wsi duchem spekulacji“,
mają być regulowane przez państwo
wbrew obietnicom zesłorocznym dek-
retów wiosennych, gwarantujących
chłopom całkowitą wolność handlu, po
wykonaniu dostaw zbożowych.

Sprawa o zdemolowanie lokalu P.P.S. w Częstochowie Przed sądem apelacyjnym

Warszawski Sąd Apelacyjny wyzna-
czył na wczoraj rozprawę w sprawie
sprawców napadu na lokal Okręgowego
Komitetu P.P.S. w Częstochowie.

Jak wiadomo — Sąd Okręgowy w
Częstochowie skazał za demolację na-
szego lokalu Poradę i Szukałskiego po
12 miesięcy, Gładysza na 9 miesięcy,
Gajde i Kozłowskiego po 6 miesięcy,
oraz Kalużę na 3 miesiące więzienia.

Wczoraj na wniosek adw. Dreszera —
Warszawski Sąd Apelacyjny odroczył
rozprawę do czasu powołania świad-
ków z pośród policji w Częstochowie,
mających stwierdzić, iż zdemolowanie
było skutkiem głosów prasy oskarżają-
cej P.P.S. o zamach na Piłsudskiego.

Szczegóły rozprawy podamy w naj-
bliższym numerze „Robotnika“.

Groźba redukcji wśród tramwajarzy

Krażą pogłoski, że Dyrekcja Tram-
wajów Miejskich zamierza zredukować
400 pracowników zarówno w działach
ruchu, jak w warsztatach i w biurach.
Podobno rozmiary tej redukcji już zo-
stały uzgodnione między prezydentem
miasta a Dyrekcją Tramwajów.

Sprawa tą ma zająć się magistrat war-
szawski.

Represje

Wobec strajkujących pracowników ubezpieczeniowych

W środę wieczorem dokonano w
Warszawie kilku aresztowań wśród kie-
rowników strajku, w Tow. Ubezpiecze-
niowym „Generali“.

Był to manewr dyrekcji, która chcąc
złamać strajk, oskarżyła członków ko-
mitetu strajkowego o „akcje terrorystycz-
ne“.

Policja zaaresztowała tylko parę o-
sób, gdyż reszty nie zastała w domu —
i ci zgłosili się dopiero rano do Urzędu
śledczego, skąd, po przesłuchaniu, zo-
stali zwolnieni. Również aresztowanych
onegdaj wieczorem członków komitetu
strajkowego wczoraj rano wypuszczo-
no na wolność, wobec braku jakichkol-
wiek cech przestępstwa.

Manewr Dyrekcji się nie udał; tem-
niemniej zasługuje on na jaknajostrze-
jsze potępienie.

Strajk trwa bez zmiany.

Skazanie proboszcza za nabożeństwo po kome- ndancie U.O.W

W Skolem odbyła się rozprawa w
trybie administracyjnym przeciwko gre-
cko - katolickiemu proboszczowi, u-
kraińcowi ks. Michałowi Mosoro, któ-
ry w cerkwi odprawił panichidę po
zabitym komendancie Ukraińskiej orga-
nizacji wojskowej, U.O.W., Julianie Ho-
łowińskim.

Ks. Mosoro skazano na 14 dni aresz-
tu lub 500 zł. grzywny.

Dwie Ukrainki, siostry Butkowskie,
które organizowały nabożeństwo, ska-
zano na 14 dni aresztu, lub 200 zł. grzy-
wny.

Skazanie księdza za odprawienie na-
bożeństwa jest, bądź co bądź, wypad-
kiem dość niezwykłym.

100 tys. zł. kaucji

Sędzia śledczy apelacyjny do spraw
szczególnej wagi — Wituński wydał nakaz
zwolnienia za kaucją Stelli Filarowej od
kilku miesięcy przebywającej w więzieniu
ze swym ojczymem Sobolem. Filarową
zwolniono za poręczeniem hipotecznym w
wysokości 100 tys. zł. Filarowa jest po-
dobno zamieszana w afere szpiegowską.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

WYGASNIENIE MANDATU.

B. wiceminister Skarbu Stefan Starzyński (BB.) zrzekł się mandatu poselskiego. Sejm stwierdził wygaśnięcie tego mandatu.

PIERWSZE CZYTANIA.

W pierwszym czytaniu odesłano do Komisji szereg ustaw ratyfikacyjnych oraz kilka ustaw mniejszej wagi.

Burzliwe zajście

Do punktu porządku dziennego o uposażeniu urzędników w Toruniu zapisał się pos. Rożek z Frakcji Komunistycznej.

Gdy mówca poruszył sprawę wypadków w jednej z fabryk warszawskich, marsz. Świątalski po trzykrotnym przywołaniu mówcy do porządku, pozbawił go głosu. Pos. Rożek jednak dalej przemawiał; wówczas marszałek wezwał straż marszałkowską, która wśród różnych okrzyków z ław BB. i prawicy wyniosła pos. Rożka z sali sejmowej.

Marszałek usunął pos. Rożka z Sejmu na przeciąg jednego miesiąca.

Zniesienie sądu apelacyjnego w Toruniu

Przy pierwszym czytaniu tej ustawy przemawiał najpierw p. Langer (Str. Lud.). Według Konstytucji nikt nie może być pozbawiony sądu. Ministerjum Sprawiedliwości traktuje jednak obecnie wymiar sprawiedliwości jak przedsiębiorstwo dochodowe, które powinno dać maximum wpływów przy minimum wydatków. Względami oszczędnościowymi uzasadnia też ministerjum i obecny projekt zniesienia sądu apelacyjnego w Toruniu. Nie są to argumenty dostateczne. Pomorze odczuwa to jako krzywdę, a względy państwowe wymagają zwłaszcza w obecnej chwili wzmożonej opieki nad Pomorzem. Mówca uważa ten projekt za wysoce szkodliwy.

P. Sacha (Klub Nar.). Projekt wywołał na Pomorzu przęgniębie. Usunięto już ze Starogardu fabrykę monopolu tytoniowego, która zatrudniała wielu robotników, usunięto kuratorium szkolne pomorskie, przeniesiono z Gdańska Dyрекcję Kolei, niewiadomo jeszcze dokąd, teraz zaś znosi się toruński sąd apelacyjny. Na całym świecie mówi się obecnie o Pomorzu, polityka polska musi się rozwijać pod znakiem Pomorza, gdyż propaganda niemiecka wzmacnia swój atak na naszą granicę zachodnią i w tym właśnie czasie usuwanie z ziemi pomorskiej różnych instytucji wywołuje jak najgorsze wrażenie.

Posł. Tempka (Ch. D.) uważa, że przedłożony projekt, ani jego uzasadnienie nie wytrzymują najmniejszej krytyki. Nikt chyba nie powie, że wymiar sprawiedliwości przez zniesienie tego sądu stanie się ozybszy i sprawiedliwszy.

Pos. Pawlak (N.P.R.) podkreśla wrażenie, jakie wiadomość o tym projekcie wywarła na ludności pomorskiej. Mówca uważa, że zachodzi obawa, że dla wielkiej części ludności zamknięcie się drogie do Sądu Apelacyjnego, tak, jak ją zamknięto do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Projekt odesłano do Komisji Prawniczej.

Zniesienie autonomii szkół akademickich

W dyskusji przy pierwszym czytaniu tego projektu rządowego przemawiali: pos. Czetwertyński (klub Nar.) pos. Langner (klub Ludowy), tow. Piotrowski i pos. Bryła (Ch. D.).

Tow. Z. Piotrowski w zasadniczym

Emerytury i renty

Obrady Komisji Budżetowej

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżety Emerytur i Rent Inwalidzkich.

Po referacie pos. Wagnera rozpoczęła się dyskusja, w której przemawiali posł. Łucki (kl. Ukr.) i Kornecki (kl. N.), poczem głos zabrał posł. tow. Adam Ciołkosz.

MOWA POS. TOW. ADAMA CIOŁKOSZA.

Charakter budżetu emerytur określić można dwoma słowami: „Nihil novi” (nic nowego). Linia rozwojowa tego budżetu nie uległa bowiem zmianie. Charakteryzuje ją stały z roku na rok wzrost budżetu oraz rozpiętość między preliminarzem a wykonaniem budżetu, tak że właściwie nie warto dyskutować nad cyframi przedłożenia, bo nikt nie wie, jak one będą wykonane. Oto, jak wzrastał budżet emerytur na przestrzeni siedmiu lat:

1926	64.713.182 zł.
1927/28	82.013.000 „
1928/29	102.839.000 „
1929/30	113.660.000 „
1930/31	111.047.000 „
1931/32	121.400.000 „
1932/33	148.750.000 „
1933/34	157.800.000 „

W ciągu zatem siedmiu lat wzrost preliminarznych wydatków z 64 na 157. Ale jeszcze ciekawszą jest rozpiętość pomiędzy preliminarzem, a wykonaniem budżetu:

1928/29	preliminowano	102.839.000
„	wydano	122.276.117
1929/30	preliminowano	113.660.000
„	wydano	150.377.641
1930/31	preliminowano	111.047.000
„	wydano	161.412.224
1931/32	preliminowano	121.400.000
„	wydano	156.014.000
1932/33	preliminowano	148.750.000
„	będzie wydane	156.000.000

wedle twierdzenia referenta.

Uchwalone w r. 1921 i 32 nowe miały dać znaczną oszczędność. Dnia 21 lutego 1932 r. na zapytanie moje oświadczył wice-min. Starzyński, że powiększona składka emerytalna przyniesie 19 i pół miliona zł., a czasowe obniżenie emerytur o 8 proc. ma dać 11 milj. oszczędności, zaś rewizja zaopatrzeń emerytalnych — 8 do 9 milionów. Ale jakże ta oszczędność nie widać, przeciwnie, budżet zostanie w tym roku przekroczony o 9 milionów.

Skąd bierze się ten wzrost wydatków, o tem mówi nam statystyka emerytów. Dnia 1 stycznia 1932 r. było w Polsce 25.567 emerytów cywilnych Państwa Polskiego. Przewiduje się, że umrze w ciągu roku około 1800, a jednak w nowym roku budżetowym ogólna ilość emerytów ma wynosić 32.500, t. j. ma ich przybyć około 9 tys. Emerytów wojskowych Polski było z nowym rokiem 1932 r. 8.777, przewiduje się zgon 295, a w nowym roku budżetowym

przemówieniu oświecił cały projekt ustawy p. Jędrzejewicza, jako niesłychanie ciężki cios, wymierzony w naukę polską i jako pośredni akt zemsty polityczny za słynny protest brzeski profesorów uniwersyteckich.

Postawie: Czetwertyński i Langner również kategorycznie protestowali przeciwko projektowi, jako podcinającemu podstawy polskiej twórczości naukowej i likwidującemu niezależność wyższych uczelni.

Projekt odesłano do komisji.

ma być ogółem emerytów wojskowych 10.600, przyrost wynosi około 2000.

Przyrost emerytów jest zatem stanowczo za duży i stąd wzrost obciążenia wydatkami na ten cel, mimo dwóch nowel, które ogromnie okroiły zaopatrzenia emerytalne. Bywają też sytuacje na polu komieczne. W ostatniej transzy oficerów, przeznaczonych na emeryturę, wymieniono nazwisko człowieka 24-letniego. Musi to budzić oburzenie robotników, którzy nie mają ubezpieczenia na starość i których po wieloletniej pracy czeka kij żebraczy. W Rzeszowie był wypadek, że pewnego sędziego zamianowano prezesem Sądu Okręgowego a w dwa dni potem posłano go na emeryturę.

Władze wymierzające niekiedy w sposób drakoński stosując przepisy ustawy wbrew literze prawa i wbrew poczuciu ludzkości. Pewnej wdowie po policjancie, który zmarł, straciwszy w służbie 95 proc. zdrowia, co stwierdziła komisja lekarska, odmówiono doliczenia 10 lat służby do podstawy wymiaru, chociaż ustawa pozwala zgłosić roszczenia o podwyższenie wymiaru każdej chwili, o ile są poparte dokumentami.

Chcę zwrócić uwagę na położenie emerytów państw zaborczych. Daremnie jest dopominać się o zrównanie ich z emerytami Państwa Polskiego. Wymierzono im nowy cios, obniżając uposażenie o 8% już dożywotnie. Przed trzema laty było tych emerytów cywilnych 5312, dn. 1 stycznia 1932 r. było ich już tylko 3913; liczba emerytów wojskowych spadła z 729 na 695. Wymierają szybko i może za lat trzy, gdy już nikt nie pozostanie przy życiu, doczekają się zrównania uposażeń. Dnia 28 lutego 1930 r. Ministerjum Skarbu wezwało tych emerytów, którzy pracowali dla polskiej idei niepodległościowej, by składali podania o pełny wymiar zaopatrzenia, gdyż z tej możliwości „interesowane osoby zbyt skromny czynią użytek”. Lecz daremnie — gdyż na podania nadchodzą odpowiedzi, że nie zostały one uwzględnione. Pewien wojskowy sędzia w czasie bitwy pod Gorlicami poprosił o narażeniem życia uratował z rąk wojsk rosyjskich księgi hipoteczne sądu w Strzyżowie i przedłożył na to dowody. Podanie o podwyższenie zaopatrzenia nie zostało uwzględnione, tak samo jak wdowie po oficerze sądowym, który był inicjatorem

wzniesienia kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach w r. 1902 na znak protestu przeciw gnębieniu dzieci polskich we Wrześni.

Istnieje ustawa o zaopatrzeniu nieopartem na innych tytułach prawa, o tak zwanych darach z łaski. Nazwę tę usunięto, by nie razić tych zasłużonych pracowników, którzy skądinąd nie mają prawa do emerytur. Ale na wszystkie podania o takie, zresztą bardzo skromne zaopatrzenie, odpowiadają odrębne ministerja, że ze względów budżetowych nie mogą się zgodzić na wydanie takiego zaopatrzenia, a nawet znam wypadek, że pewnemu posłańcowi sądowemu w Tuchowie „ze względów budżetowych” odebrano dar z łaski, który pobierał przez lat trzy. Znam pracownika kolejowego, który liczy 70 lat życia, jest prawie ślepy, żyje w skrajnej nędzy, a któremu dyrekcja kolejowa odmówiła odprawy, bo był ubezpieczony w Funduszu Bezrobocia. Fundusz Bezrobocia odmówił zasiłku, bo został zwolniony z powodu starości, a wreszcie odmówiono mu daru z łaski „z uwagi na trudną i ciężką sytuację finansową skarbu państwa”. To też jest to pozycja, która w tym budżecie maleje.

Przechodząc do zaopatrzeń inwalidzkich, stwierdzam, że rzekome dobrodziejstwa ustawy z dnia 17 marca 1932 roku odbijają się na inwalidach ujemnie. 1 stycznia 1932 roku pobierało w Polsce zaopatrzenia 121.040 inwalidów, w nowym roku budżetowym ma ich być już tylko 112.404. Także i kwoty na renty inwalidzkie maleją, w roku 1931-32 wydano 160 milj., teraz się prelinuje 131 i pół milj. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy do tej pory się nie ukazało, tak samo nie ukazały się zapowiedziane przepisy, którzy rolnicy mają prawo do renty. Wdowom, które ze względu na wielkość choroby nabyły prawo do 50 proc. zaopatrzenia, przynano obecnie zaopatrzenie 30 procent i muszą one na nowo zdobywać potrzebne dokumenty, by uzyskać należną z ustawy podwyżkę. Masowo odbiera się zaopatrzenia inwalidom, odkrywając dziś — w 18 lat po wybuchu wojny światowej — braki dowodów na związek przyczynowy cierpienia ze służbą wojskową. Znam inwalidę (Majsterek z Ryglia), który się po takiej decyzji referatu inwalidzkiego powiesił i ledwie

go odratowano. Do dzisiaj niektórzy urzędnicy nie otrzymali dekretów z nowymi wymiarami, które powinny być być doręczone przed 1 października. Okropne stosunki są w krakowskiej Izbie Skarbowej. Załatwienie podania o przyznanie renty dla pozostałych trzech latami, a odwołanie rozprawy się przez dwa lata. Ni z tego ni z owego wstrzymuje się ludziom renty, a nawet gdy sprawa jest całkiem jasna, gdy umiera inwalida, to wdowa i emeryt nie mogą dostać swojej renty.

Załatwienia domaga się sprawa inwalidów cywilnych, t. zn. osób, które w związku z działaniami wojennymi bez swojej winy odniosły uszkodzenia cielesnego. Przed trzema laty zwrócił uwagę artykuł pewnego literata, o „krwawych jabłkach”. Pewna dziewczyna wiejska w czasie wojny polsko-bolszewickiej przyniosła żołnierzom na linję ognia kosz jabłek, by się pokrzepili. W tym momencie granat bolszewicki urwał jej pierś. Niema żadnej podstawy prawnej do przyznania w tym wypadku zaopatrzenia. W b. zaborze austriackim inwalidzi cywilni otrzymują renty tak nędzne, że koniecznie trzeba je podwyższyć.

Wreszcie podnoszę sprawę wojskowych inwalidów przedwojennych. Ich zaopatrzenie jest uregulowane tylko okólnikiem ministerstwa skarbu 1925 r. Niema żadnej możliwości podwyższenia im rent, gdy zdolność do pracy w związku ze służbą wojskową uległa z wiekiem dalszemu zmniejszeniu. Biorąc 8 zł. miesięczną, nie może taki inwalida uzyskać podwyżki, choćby stał się nawet 100 procent niezdolny do zarobkowania. Potrzebna jest osobna ustawa.

Na zapytanie posła Ciołkosza, oświadczył referent, że otwarcie nowego terminu zgłaszania roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie nie jest przewidywane.

Następnie przemawiał pos. dr. Rosmarin wyrażając udział wicemin. Skarbu Koźłowski, poczem ostatni przemawiał referent.

Dzisiaj Komisja rozpatrywać będzie budżet Min. Komunikacji, jutro zaś — Min. Opieki Społecznej.

Robotnicy popierają swoje pismo

Pakt o nieagresji ze Zw. Republik Sowieckich Czy Sejm powinien go ratyfikować?

Sejmowa Komisja Konstytucyjna odbyła wczoraj dyskusję nad wnioskiem Kl. Narodowego w sprawie ratyfikacji Paktu o nieagresji ze Zw. Republik Sowieckich. Chodziło właściwie o sposób ratyfikacji. Wnioskodawcy — pos. Stroński i pos. Winiarski — uzasadniali tezę, że musi go ratyfikować Sejm tak samo, jak ratyfikował Pakt Kelloga i Pakt Litwinowa; pp. z B. B. W. R. — Mackiewicz, Makowski, Miedziński — (ten ostatni tonem zirytowany), twier-

dził w długich wywodach prawnych, że wystarczy ratyfikacja Prezydenta.

Tow. M. Niedziałkowski wskazał na istotną treść zagadnienia:

„Dyskusja prawnicza da niewiele. Pojęcia prawa konstytucyjnego nie są tak ważne, jak, na przykład, pojęcia prawa cywilnego. Problem jest problemem politycznym. Gdy p. Mackiewicz go stawiał, nie myślał z pewnością o swoim sumieniu prawniczym, ale zmierzał do celu politycznego, do usunięcia Sejmu od pewnej części wpływu na politykę zagraniczną. Spór

o kontrolę przedstawicielstwa narodowego nad polityką zagraniczną Rządu nie rozstrzygnie się w sali komisyjnej. Co się tyczy danego konkretnego wypadku, należy postawić pytanie tak: dlaczego B. B. nie chce ratyfikacji sejmowej tego aktu Paktu o nieagresji? bo ma określone plany w polityce wewnętrznej. Tak rzecz przedstawia się naprawdę.”

Większość B. B. W. R. przeszła, naturalnie, nad wnioskiem Kl. Narodowego „do porządku dziennego”.

Nowe książki

Gabrjel Czechowicz, b. minister: „Nowe drogi gospodarcze”

Wyszła niedawno z druku praca b. ministra Skarbu, Gabrijela Czechowicza p. t. „Nowe drogi gospodarcze”.

Praca ta winna wzbudzić większe zainteresowanie tak ze względu na osobę autora, który stał przez dłuższy czas na czele resortu skarbowego, i któremu nie można odmówić doświadczenia i fachowości, jak również i z tej przyczyny, że jest to w naszej literaturze ekonomicznej ostatniej doby dość ciekawa próba szerszego ujęcia problemu kryzysowego.

Pierwszych kilka rozdziałów swej pracy poświęca p. Czechowicz krytyce programów gospodarczych, z którymi wystąpiły w roku ubiegłym koła Stronnictwa Narodowego i „Lewjatan”. Szczególnie druzgocącej i trafnej krytyce poddaje autor pomysły gospodarcze przywódcy „Lewjatanu”, p. Andrzeja Wierzbickiego, oraz innych mężów „opatrznościowych”, stojących na czele organizacji kartelowych, zarzucając im

bardzo ciasny i jednostronny stosunek do zagadnień natury gospodarczo-finansowej.

Jednocześnie usiłuje autor dowiedzieć, że stanowisko, zajęte przez obóz socjalistyczny, który widzi jedyne wyjście z sytuacji w likwidacji ustroju kapitalistycznego — jakoby nie jest słuszne.

Nie wierząc w dobrą wolę naszych sfer gospodarczych, p. Czechowicz staje jednak w obronie ustroju kapitalistycznego, i zwraca się jakoby z apelem do demokracji polskiej w te słowa: „Walkę należy stoczyć z kapitalistami, nie wychodząc jednak z granic ustroju kapitalistycznego, i tej walce winien przyświecać cel naprawy dzisiejszego systemu wbrew woli kapitalistów, którzy sobie tej naprawy nie życzą”. Jest rzeczą charakterystyczną, że autor, poświęcając sporo miejsca istniejącym kierunkom myśli ekonomicznej, nie zastanawia się nad pracą Rządu obecnego na froncie gospodarczym, aczkolwiek

kilka dość jaskrawych ustępów świadczą w gruncie rzeczy, iż z kierunku ten „pracy” bynajmniej się nie solidaryzuje. Czy p. Czechowicz uchyla się od krytyki poczynąń rządowych ze względów kurtuazyjnych, czy też raczej ze względu na zupełny brak jakiegokolwiek konkretnego programu rządowego, pozostaje rzeczą niewyjaśnioną.

W każdym bądź razie szeroko zakrojona przez autora koncepcja gospodarcza stanowi w swej istocie analizę i druzgocącą krytykę hasła „przetwarzania” i biernego wyczekiwania, charakterystycznego politykę gospodarczą gabineetu p. Prystora.

Po stwierdzeniu, że obecny kryzys gospodarczy, noszący wszystkie cechy kataklizmu dziejowego, nie może ustąpić bez zastosowania daleko sięgających reform, autor daje wyraz przekonaniu, że nie możemy liczyć na gospodarczą współpracę międzynarodową i na kredyt zagraniczny, który uważa za pogrzebany na długi przeciąg czasu. Widząc jedyne wyjście z sytuacji w polityce samowystarczalności gospodarczej, p. Czechowicz wypowiada się za koniecznością moratorium w odniesieniu do długów zagranicznych, za ogra-

niczeniem deficytowego eksportu, za rozciągnięciem nadzoru nad działalnością karteli, które uważa za zabójcze dla rozwoju naszego życia ekonomicznego. Dalej wypowiada się za koniecznością szerokiego ulg dla rolnictwa, którego stan przedstawia się rozpaczliwie.

Największą zaś wagę przywiązuje autor do zagadnienia bezrobocia, widząc główne jego źródło, zgodnie zresztą ze stanowiskiem naszego stronnictwa, w nieprawidłowym podziale dochodu społecznego i w zaniku konsumpcji. Doprowadza to w dalszej konsekwencji p. Czechowicza do wniosku, że wszelkie dalsze redukcje płac robotniczych i pobo-rów urzędniczych byłyby dla rozwoju gospodarstwa społecznego fatalne i że odwrotnie, droga do poprawy sytuacji gospodarczej winna prowadzić przez zwiększenie, chociażby w sposób sztuczny, liczby rąk zatrudnionych przy warsztatach pracy. Widząc punkt ciężkości w likwidacji bezrobocia, autor proponuje ożywić zamierające tętno rozwoju gospodarczego za pomocą rozszerzonego prawa emisji Banku Polskiego, ujętego jednak w takie karby, któreby uniemożliwiły spadek kursu naszej waluty.

Słabą stroną pracy p. Czechowicza jest — moim zdaniem — pominięcie absolutnie milczeniem warunków politycznych, istniejących w naszym Państwie, które realizację wszelkich szeroko zakrojonych reform gospodarczych, a w szczególności także jego własnej koncepcji, czynią niemożliwą i na te których wszelkie projekty uratowania „głasnącego świata” kapitalistycznego wydają się być beznadziejną utopią.

Nie podzielać złudzeń autora co do możliwości zrealizowania jego planu gospodarczego, i uważając zmianę obecnego systemu rządzenia za kardynalny warunek, bez którego nie jest do pomyślenia przebudowa życia gospodarczego na bardziej demokratycznych i społecznych podstawach, uważam wszelkie niekiedy tezy p. Czechowicza za szczególnie ciekawe, mogące zainteresować również naszych czytelników.

W szczególności mam tuż na myśli rozdział o bezrobociu i ustępy o kartelach, które zwłaszcza w ustach pisarza, stojącego na gruncie obecnego ustroju społecznego, nabierają specjalnego dla nas znaczenia.

Stefan Hanna.

Nr.

Afera z ks. Pszczyńskim Oświadczenie p. M. Chmielewskiego

P. M. Chmielewski, adwokat z Poznania, o którym wspominały raporty agenta ks. Pszczyńskiego, drukowane w „Polonii”, a przedrukowane przez nas, nadał nam wyjaśnienie w sprawie roli przypisywanej mu w związku z całą aferą w raportach tego agenta. Wyjaśnienie to zamieszczamy w całości.

Red.

W związku z zamieszczeniem na łamach poczytnego pisma Szanownej Redakcji przedruku z katowickiej „Polonii”, w którym podane zostały nieodpowiadające rzeczywistości wiadomości o rozmowie, jaka odbyła się w grudniu roku 1931 w mieszkaniu dyrektora spółki akcyjnej „Panag”, p. M. Lewina, w Warszawie, proszę uprzejmie o zamieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, aby w rozmowie z mojej strony, względnie ze strony któregośkolwiek z uczestników, w jakiejkolwiek formie omawiany był mój stosunek do p. Wojewody Grażyńskiego, abym ja, albo ktokolwiek, czynił w tej rozmowie najdalej aluzję do możliwości oddziaływania przeze mnie na sposób traktowania spraw ks. Pszczyńskiego przez śląski Urząd Wojewódzki.

2. Prawdą natomiast jest, iż będąc w owym czasie, wspólnie z p. adwokatem dr. Witoldem Jeszką, u p. M. Lewina, w sprawach spółki akcyjnej „Panag” — spotkałem tam, przypadkowo dla mnie, p. Ślesiańskiego, dyrektora finansowego administracji dóbr ks. Pszczyńskiego, który zwrócił się do mnie z prośbą o objęcie zastępstwa prawnego powyższej Administracji w projektowanej spółce akcyjnej, mającej na celu przejęcie powyższych dóbr, a w której większość udziałów miałaby grupa finansistów francuskich.

3. Prawdą jest, że na powyższą prośbę odpowiedziałem, że ewentualne przyjęcie przeze mnie omawianych agend prawnych uzależniałbym przede wszystkim: 1) od wycofania przez ks. Pszczyńskiego skargi wniesionej przez niego na polskie władze skarbowe do Rady Ligi Narodów, 2) od rezygnacji ks. Pszczyńskiego ze stanowiska prezesa niemieckiego „Volksbundu”, 3) musiałbym mieć gwarancję, że Zarząd dóbr Pszczyńskich wejdzie na drogę polszczenia się przez powierzenie kierownictwa istotnych działów administracji Połankom, przyczem podkreśliłem wyraźnie, że nigdy nie zgodziłbym się na to, by nazwisko moje, związane z przeszłością śląską przez udział mój na odpowiedzialnych posterunkach w 2 powstaniach, oddał do dyspozycji Zarządu w warunkach niewyraźnych, nie gwarantujących zupełnej zmiany dotychczasowego antypolskiego charakteru Administracji dóbr na całym terenie jej działalności.

4. Prawdą jest, że o stosunku moim do p. Wojewody Grażyńskiego w całej tej rozmowie nie było najmniejszej wzmianki.

5. Prawdą jest, że na tem skończyła się moja znajomość z p. Ślesiańskim, oraz że w związku z tem sposobem przedstawienia powyższej rozmowy przez katowicką „Polonię” występuję na drodze sądowej zarówno przeciwko Redakcji, jak też przeciwko jej informatorowi, za którego mogę uważać jedynie p. Ślesiańskiego.

Z poważaniem
Mieczysław Chmielewski.

W sobotę, dn. 14 stycznia o godz. 9 wiecz. WIECZÓR TOWARZYSKI TUR. Spieszcie po zaproszenia do sekretariatu TUR. (Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03), a przy tej sposobności dowiedziecie się: gdzie, jak i co! A to „jaki” i „co” to niespodzianki, wesele i radość.

S. O. S. Grecki statek wzywa pomocy

Radiostacja w Marsylii otrzymała sygnały S. O. S., nadane przez parowiec grecki „Oinussios”, który znajduje się w odległości 10 mil morskich od przylądka Bon. Parowiec uległ katastrofie i wzywa pomocy.

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich członków naszych o przedwczesnym zgonie

tow. **Szczepana FLESZARA**

b. sekretarza generalnego Związku naszego i wieloletniego członka naszego Zarządu Głównego. Towarzyszom krakowskim oraz rodzinie zmarłego zasyłamy wyrazy naszego współczucia.

Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Przem. Odzież. w Polsce

Wieżenie w Baranowiczach

„Wiadomości Literackie” z dn. 15-go stycznia zamieściły artykuł p. *Mikołaja Mironowicza o więzieniu w Baranowiczach*. Artykuł ten został częściowo skoniunktowany.

Poniżej podajemy dosłownie najważniejszy ustęp z nieskonfiskowanej części artykułu:

„Szereg długich, szarych dni zimowych przerywa sensacja. Przywieźli szpiegów! Więzienie naelektryzowane, gdyż wszyscy idą pod sąd doraźny. Siedmiu przywiezionych pomieszczono razem w ogólnej celi, pilnowani ściśle, nie mają żadnej łączności z innymi więźniami. Po więzieniu krąży wieść, że już doręczono akt oskarżenia”, dano dobie czasu na wszelkie zgłoszenia i prośby, wyznaczono dzień rozprawy. Przeglądam akt oskarżenia. Porozumiewanie się z ościennym państwem. Robota szpiegowska. Przeszli granicę, aby odwiedzić rodzinę po tamtej stronie, wpadli w ręce wywiadu rowieckiego. Postawiono im ultimatum: albo wyrzucić ich z powrotem do Polski, albo dostarczyć potrzebnych informacji, za cenę pozwolenia pozostania przy rodzinie. Dali się zbałamucić. Uprawiali robotę szpiegowską, polegającą na donosie o stanie dróg, mostów, kolei i okopów. Płacono im marnie, po zł. 20 — 25. We wszystkich celach więźniowie mówią tylko o „doraźnikach”, kilku wroźba szubienicę, przypuszczają ogólnie, że wszystkich siedmiu nie powieszą.

Zaglądam skazańcom w oczy — niby spokojne, ale jednak czai się w nich trwoga i nieme zapytanie, „czy nas jednak powieszą”. Wiek najstarszego 38 lat, innych waha się między 23 — 30. Proszą o wysłanie depeszy do znajomego obrońcy, w nadziei, że przyjmie ich obronę i wyrwie z pazurów śmierci. Inni domagają się zawezwania świadków swej dawniejszej lojalności. Zabiegi te nie pomagają, gdyż adwokata wyznaczono z urzędu. Zbliża się dzień rozprawy. Niezdrowy nastrój — zdenerwowanie — wśród więźniów rośnie. Doraźników zabrano na rozprawę, wkrótce gruchnęła wieść: wszyscy skazani na śmierć. Ale jeszcze tli isierka nadziei: „może ułaskawi p. Prezydent — może ułaskawi choć niektórych”. Do Warszawy wysłano prośbę. Tymczasem władze więzienne dają zarządzenie budowania szubienicy. Więźniowie, pracujący w warsztatach więziennych, kategorycznie odmawiają współpracy. Do budowy zabierają się sami dozorczy. Potrzebnych haków nie chcą wykonać kuznie więzienne, nie chcą wykonać warsztaty kolejowe, trzeba zamówić je w mieście.

Skazańcy są pomieszczeni w celi obok więzienia kobiet i szpitala. Palą nerwowo papierosy za papierosem, choć udają, że są zupełnie opanowani i przygotowani na najgorsze. Wprowadzają rodziny przed kraty, po drugiej stronie stoją skazańcy. Wnet uderza głośny lament i płacz kobiet i dzieci, robi się tumult. Wrzawę uciśną dozorczy i grożą, że jeśli nie będzie spokoju, odprawdzą skazańców.

Podsuwam się bliżej aby słyszeć rozmowy. „Przyjdiesz już potem i zabierzesz moje buty i marynarkę”. „No, a jak ty będziesz?”. „Mnie nie potrzeba, zabij i zakopać można i nagiego”. Drugi: „Nie długo czekaj i wychodź zamaż”. „Kto mnie weźmie z dziećmi?”. „Młoda jesteś, ładna, masz kawałek gruntu” krowe, weź przymaka na siebie”. „Krowy już nie mam, sprzedałam na adwokata”. „Szkoła, dzieci nie będą miały mleka a adwokat i tak nie dopomógł”. Inny do siostry: „Ty, Hanko, nie laś za chłopcami, wychodź zamaż za Dorofeja, choć stary, ale gospodarny, uczciwy”. „Nie chcę za Dorofeja, po czorta mnie stary chłop”. „Jak pójdziesz na psy, ładna pociecha matce, syn na szubienicy — córka ostatnia”.

I t. d. Dozorcy dają znak, żeby kończyć rozmowy, podnosi się znów szloch, lament, krzyk. Jedni do drugich przez kratę cisną się, przykładają usta do siatek, na wargach zostaje czerwona smuga od krat. Dozorcy wyprowadzają skazańców, skazańcy idą bezwolnie, oglądają się, posyłają ostatnie pozdrowienie rodzinie. Za bramą więzienną długo stoi jeszcze zbита gromadka, płacze i lamentuje, wzajemnie się pociesza i ratuje.

Skazańcom przyniesiono do celi kolację, żaden nie chce jeść, tylko palą nerwowo. Powoli uspokajają się, zaczynają rozmawiać, wszyscy łudzą się, że przecież któryś będzie ułaskawiony, a najprędzej najmłodszy Borys. Rozmyślają, kiedy będzie wykonany wyrok, gdy upłyną 24 godziny, rano czy wieczór. I wślazł za tem idzie rozmowa o tem co ich czeka, o życiu po zagrobowem, czy jest niebo i piekło, jak mówili popi, i czy dusza ludzka jest nieśmiertelna. Najbardziej opanowany nerwowo Borys gra poczęści rolę filozofa i bohatera. „Głupstwo, — powiada, — o ile byłoby piekło i raj, byłby Bóg, a gdyby był Bóg, nie byłoby biednych i bogatych, wolej raj na ziemi niż ten nieznany w niebie, bo co obiecał to cacać, a głupiemu radość. Tymczasem, gnij tu w biedzie, męcz się krwawo, na pół hektara ziemi pięć dusz, pracuj od świtu do nocy — tu jest piekło, tu czyścić. A za to jeszcze do raju pójdziesz z wielkimi bruchami, biedny nie ma raju ani tu ani tam. Wszystko bujda”. Mimo takich dysput, wszyscy z wyjątkiem Borysa postanowili przyjąć sakramenty. „A o wiecie co, — powiedział Borys, — ciekawe, czy śmierć nastąpi natychmiast, czy jest fizyczna męka, spróbuję, wina moja i tak największa, zgine — tem lepiej. Powieszę się na pasie, gdy będę już bez pamięci, — zdołam z pętli”. Wzięli pas, założyli na szyję, zaczęli na haku, na którym na dzień zaczepia się łóżko, powiesił się i natychmiast stracił przytomność. Zdjęli z haka, jak trupa, któryś znalazł sztuczne oddychanie, zastosował zabieg i przyprowadził do przytomności. Gdy przyszedł do siebie: „Bajka, — rzekł, — nie strasznego, odrzuć traci się przytomność i nic się nie wie, szkoda żem wrócił”.

Lecz dozorca zapukał do drzwi kluczem i rozkazał spać. Ostatnia noc, ostatni przymusowy sen. Pokładli się, ale spać nie mogli. Już zaczęli drzeć, gdy Borys znów zagadnął: „Słuchajcie, wszyscy nie zginiemy, któregoś ułaskawią, niech ten kto umrze da znać żywym jak tam na tamnym świecie”. „Zgoda! No ale jeśli sześciu zginię i przyjdzie do ciebie, to i ty ze strachu pójdziesz do nas! A jeśli wszyscy zginiemy, to damy znać prezesowi sądu jak wygląda piekło”. Wszyscy wybuchli śmiechem. Powoli usypiają, co jeszcze któryś przez sen powie, inny jednak nie, i znów cisza.

Na dworze szara noc listopadowa. Za wyję wicher, widać poderwać się szczytowanie psów, chmurzyska przewalają po niebie. Tylko świeca się warsztaty wie zienne, powoli przygotowania materiału drzewny na trumny, na siedem trumien dla ludzi jeszcze żywych, młodych, ciepłych, dla ludzi zbałamucionych warcholską robotą agitatorów, dla ludzi uwięzionych chciwością marnego złota. A skazańcom śniły się niskie chałupy, rozorane gleby — matka, rodzina, dzieci i wolność.

Na apel pobudki wstali do znojnego, ostatniego dnia życia. Śniadania prawie nie jedli, na podwórzu stała już policja „na ostro”. Spacer skazańcom skasowa no. Umyli się, posiadali koło siebie i przycielili, zapanował przygnębiający nastrój. Nawet czupurny Borys przy-milkł.

O godz. 10.30 przyjechał prokurator, pop i władze więzienne. Weszli do celi skazańców. Prokurator nerwowym, nie co drżącym głosem oznajmił, że p. Prezydent ułaskawienia odmówił, odczytał wyrok i szybko wyszedł. Pop przystąpił do spowiedzi, cichym głosem, nieco bez związku wyraził pociechę i nadzieję w Boga. Jeden Borys nie przyjął sakramentów. „Nie zabiłem nikogo, obiecałem bolszewikom, bo naciskali, ale wkońcu nie dałem, nie jestem winny”.

Potem nadeszła już egzekucja. Przy ustawionej na podwórzu szubienicy skupiły się władze więzienne i sądowe, pop, oddział policji, dozorczy i kat z pomocnikami. Kat Maciejewski był zajęty gdzieś indziej, tutaj spełniał jego urząd wykwalifikowani przezeń uczniowie. Wolne przestrzenie wokół więzienia zajęły tłumy ludności, szli od wczesnych godzin z miasta i okolic, szli jak dzikie trzody krwiożerczych szakali, czujących w powietrzu woń krwi. Włazili na okoliczne drzewa i słupy telegraficzne, na dachy dalekich domów i wozów kolejowych, pchali się mężczyźni, — o zgrozo, nawet i kobiety.

Subienicę widać z daleka, bo wysoka na 4 metry, niby huśtawka, na dwu mocnych hakach dwie pętle. Prowadzą do niej schodki, pomost; pomost przedzielony na dwie części. Jedna część ruchoma na kółku, druga jak stół nieruchoma, i tu stoi kat. Skazaniec staje na części ruchomej, kat narzuca pętlę na szyję wtedy dozorca obraca kolekcję części ruchomej. Tłumaczył mi później że były wypadki, iż skazaniec wpadał w furję i kopał w brzuch kata. Skazaniec traci oparcie pod nogami i zawisa w powietrzu.

Pierwszy stracony został Borys, do końca grał rolę bohatera, prosił aby mu nie zawiązywano oczu, wchodząc na szubienicę, popatrzył w stronę słońca, ale słońca nie było. Wciągnął poraz ostatni powietrze i przejmująco spojrział w oczy kata. Ten odmówił egzekucji i kategorycznie zażądał aby skazańcowi zawiązać oczy. Żądanie spełniono. Kat narzucił sznurek, dał znak dozorczy ten usunął kolekcję, pomost zachwiał się, Borys zawisł w powietrzu, nogi zachybotały jakby szedł kilka kroków, przez ciało przeszły drgawki, nastąpiła agonia. Gdy ciało uspokoiło się, zdjęto je ze sznura, lekarz zbadał puls i stwierdził śmierć. Ciało zanieśli do magazynu, gdzie stały trumny.

Przystąpiono do dalszych egzekucji, lecz wieszano już po dwóch od razu. Skazańcy szli bosi w jednej kosczi, — wszystko zostawili dla swych rodzin. Jeden niósł ze sobą torbę z chlebem i słoniną. Włożyli ją razem z ciałem do trumny.

O ile warsztaty więzienne nie chciały budować szubienicy, o tyle spokojnie wykonano trumny: pracowano nad nimi całą noc. Zrobiono je z najlepszego materiału, wyscielono czystą heblówką, uważając ten czyn za ostatnią przysługę.

Po obiedzie na platformie samochodowej wywieziono siedem trumien, okrytych kocami, na ugory. Nie pochowano ich na cmentarzu, w pustym polu, wspólna mogiła ukryła skazańców. Sprawdził wości stało się zadość.

„Niedobre prawo białego człowieka, — powiedziałby Indianin, — dwóch wieszka trzeciego”.

Nerwowym nastrój dnia udzielił się wszystkim mieszkańcom więzienia, tak kobietom jak i mężczyznom, tak więźniom jak i dozorcóm. Obiadu w ten dzień nikt nie jadł. Więźniowie celi nr. 14, przed której oknami spacerowali skazańcy przed sądem, zrywali się w nocy i uparcie mówili, że widzą siedem postaci, jak z opuszczonymi głowami chodzą miarowo dokoła w szarej mgłę”.

Przegląd prasy

NIEZROZUMIANY P. CAT.

P. Cat napisał niedawno artykuł w sprawie wyroku sądu doraźnego we Lwowie i stracenia Danyłyszyna i Bilasa. Myśl jego szła w dwóch kierunkach. P. Cat był niezadowolony, że ten wyrok został wykonany, krytykował przytem doradców p. Prezydenta, ale jednocześnie wypowiedział się w zasadzie za sądami doraźnymi i za karą śmierci. Nie dość na tem, p. Cat uznał, że rzecz pożyteczną jaknajszersze stosowanie kary śmierci w sprawach politycznych, a nawet zalecał obywatelom by tańczyli wokół szubienic, na których zawisać mają według jego życzenia komuniści.

Stwierdziliśmy wtedy na tem miejscu dwie rzeczy: że p. Cat obłudnie i tylko z drugorzędnych motywów, przytem nieszczerze i niejasno wypowiedział się za ułaskawieniem 2 Ukraińców, oraz, że w psychice i rozumowaniu jego daje się zauważyć brak wszelkich podstaw moralnych.

P. Cat wystąpił z artykułem polemicznym i twierdzi, nie trudząc się z uzasadnieniem swego stanowiska, że „Robotnik” go nie rozumiał.

Atoli w dalszych wywodach swego artykułu p. Cat stwierdza właśnie, że nasze zarzuty były całkowicie uzasadnione.

Przedewszystkiem p. Cat stwierdza, że nie stać go na odwagę cywilną, na śmiałe głoszenie własnych poglądów, jeśli chodzi o sprawę ukraińską, o tragiczny wyrok lwowski:

Trudno jest jednak wypowiadać się bar dzo szczerze w tej sprawie, bo działając tu hamulce patriotycznej lojalności wobec własnego państwa. Rząd jest w smutnej konieczności utrzymywania sądów doraźnych w Małopolsce Wschodniej. Nie uważam, aby rola dziennikarza — patrioty polegała na utrudnianiu w czemkolwiek rządowi polskiemu tej i tak ciężkiej roli.

P. Cat idzie nawet dalej nietylko, że nie chce „utrudniać rządowi polskiemu” jego niezbyt pięknej roli w Małopolsce Wschodniej, ale zasadniczo wypowiada się za instytucją sądów doraźnych:

Człowiek uczciwy powinien zapytać się swego sumienia: „czy sądy doraźne w Małopolsce wschodniej są państwową koniecznością, czy nie”? — Odpowiedź wypadnie oczywiście „tak”. A skoro „tak”, to jeśli jesteś dziennikarzem, czy politykiem, nie masz moralnego prawa utrudniać rządowi wykonywania konieczności sądów doraźnych.

P. Cat więc jest, podkreślić to raz jeszcze należy i za karą śmierci za przestępstwa polityczne i za sądami doraźnymi.

Czuje jednak, że jeśli chodzi o Danyłyszyna i Bilasa — to jednak coś nie jest w porządku. Wyczuwa, że jednak każdy rozumie, że tu działały pobudki ideowe. Jest jakgdyby zawstydzony wykonaniem wyroku. Nie zajmuje jednak wobec tej tragedji stanowiska zasadniczego. Woli podejść do niej tylnymi drzwiami. Nie stawia zagadnienia w ten sposób, że winni oni być ułaskawieni z tego powodu, iż działali z pobudek ideowych, że kara śmierci jest wogóle okrucieństwem bezsensownym, lecz dla tego, że wyrok zapadł w przeddzień świąt Bożego Narodzenia.

„Danyłyszyn i Bilas zawisli na szubienicach dzień przed wilią. I ta właśnie bliskość świąt, ułatwiła, moim zdaniem, zadanie doradców Pana Prezydenta: — Pan Prezydent nie jest temu winien, że wyrok sądu wypadł przed świętem Narodzin Chrystusa Pana, Pan Prezydent na podaniu o ułaskawienie, mógł nakreślić, że aczkolwiek zbrodniarze zasługują na najsurowszą karę, to jednak bliskość dnia urodzin Chrystusa Pana nie pozwala mu podpisać wyroku stracenia. W ten sposób kwestia ułaskawienia wysunęłaby się z dziedziny karnej, kryminalistycznej, odeszłaby z dziedziny politycznej. Wobec tych wszystkich kwestji zostałaby neutralna. Bliskość świąt byłaby to incydent, wkraczający w tę sprawę zupełnie znieczeka, zupełnie niezależnie od wszelkich zapatrzywań, nie naruszałby nic, nie przesądzałby niczego.

Żałuję bardzo, że doradcy Pana Prezydenta nie skorzystali w tej sprawie z tego jej rozwiązania.

Doprawdy, to rozumowanie, to szukanie pretekstu w Świętach Bożego Narodzenia, ta niechęć ujęcia w sposób zasadniczy kwestji stracenia bojowców ukraińskich — świadczy coraz bardziej, że p. Cat nie ma politycznego uzasadnienia dla zatwierdzenia wyroków śmierci, że choinka i gwiazdka mają ponieść odpowiedzialność za akty polityczne obozu „sanacyjnego”.

S-ek.

Wszystko tanieje...

Pismo „Gospodarka Narodowa” podaje treść ogłoszenia licytacyjnego jednego z urzędów skarbowych z takimi oto cenami:

„Garnitur mebli wyścielanych ze stółkiem mahoniowym (7 sztuk) 50 złotych, biurko orzechowe 20 zł., toaletka orzechowa z lustrem 20 zł., bielizniarka orzechowa z lustrami 2 szt. 50 zł., biblioteka jesionowa 15 zł., stół bilardowy dębowy stylowy 10 zł., serwis porcelanowy 100 sztuk 50 zł., 30 sztuk krów czarnogranistych (rasowych) 1.100 złotych (po 37 zł. sztuka), byk rozplodowy 6-cioletni 50 zł. młocarnia kompletna z traktoorem Deeringa 500 zł., dwie kompletne żniwiarki Deeringa 100 zł., 19 sztuk koni roboczych 500 zł. (po 26 zł. sztuka), 500 sztuk okien inspektowych oszklonych 500 zł.,

kompletny siewnik Superior 30 zł., plug do motoru 30 zł., wiazadła kompl. 50 zł., cztery zrebaki trzylatkowe 80 zł., kara wierzchołka 6-ciolatka 20 zł., 21 sztuk chomąt roboczych 50 zł., 10 tys. sztuk drzewek ze szkółki: róże, jabłonki, grusze, czereśnie 200 zł. (po 2 grosze sztuka)

Ogłoszenie to jest bardzo znamienne. Znana jest rzecza, że Urzędy skarbowe, licytując obywateli za podatki (i to często wówczas, gdy zostało już wniesione odwołanie przeciwko wymiarowi podatku, ale nie zdążyło jeszcze przejść przez wszystkie instancje) dosłownie rujnują podatników.

Powyższe ceny są dowodem, w jaki sposób szacuje się wartość licytowanych przedmiotów.

Nieludzka eksmisja

Wczoraj w południe na skutek zapadłego wyroku sądowego, eksmitowany został z mieszkania Antoni Dopeltern zam. przy ul. Mostowej Nr. 23. Dopeltern ma chorą żonę i dwoje dzieci, z których jedno jest sparaliżowane.

Właściciel domu, mimo, że żona Dopelterny była chora i leżała w łóżku, własnoręcznie wyniósł ją z mieszkania.

Masowe eksmisje

Również z dużych mieszkań

Jak donosi agencja PID: W sądach grodzkich zalega obecnie blisko 5000 skarg o eksmisję z mieszkań większych.

Działalność p. Michałowskiego

w świetle debaty na Komisji Budżetowej Sejmu

(Dokończenie wczorajszego sprawozdania)

Przebieg środowego posiedzenia Komisji Budżetowej streścił wczorajszym numerze „Robotnika”. Na tem miejscu dodamy, że po południu przemawiał — obok pp. Rosmarina i Rymara — jeszcze pos. Burda (B. B.), który zakomunikował zebranym z całą powagą, że sędziownictwo. Przemysła było aż do wydania dekretu o zawieszeniu nieusuwalności sędziów niemal całkowicie w rękach... Str. Narodowego. Pos. Rymar (Str. Narodowe) zaprzeczył temu stanowczo w swoim przemówieniu. Wówczas rozpoczęła się następująca... wymiana zdań.

Pos. Burda (do pos. Rymara): chce Pan nazwisk? a Terlikowski, wasz czynny działacz?

Pos. Rymar: nie znam p. Terlikowskiego. Pos. Zahajkiewicz (zdumiony): Terlikowski? też to bebek!...

Pos. Burda: Cooo? nie zawracaj Pan głowy...

Pos. Zahajkiewicz: ta bebek notoryczny. Panie kolego!...

Pos. Byrka (przewodniczący): pos. Burda już skończył przemówienie; dajcie nam święty spokój z tym Przemysłem!...

Ks. Szydelski (ongis chadek, dziś sympatyk „sanacji”) oświadcza, że doktryna katolicka bynajmniej nie zakazuje w zasadzie kary śmierci. Deklaracja ta wywołuje pewne zdumienie. Tow. Niedziałkowski: coś mi się zdaje, że ksiądz wpada w herezję.

Ks. Szydelski: nie podobnego! to Pan nie zna historii Kościoła.

Tow. Niedziałkowski: Ksiądz ma na myśli inkwizycję?

Po przemówieniu referenta pos. Seidlera posiedzenie zakończono.

Następne dziś o g. 10 rano; na porządku dziennym — emerytury i renty; jutro — Min. Komunikacji; w sobotę — Min. Opieki Społecznej.

Odpowiedzialność p. Michałowskiego

Przed końcowym przemówieniem pos. Seidlera zabrał głos p. min. Michałowski. Jeden z ustępów jego oświadczenia uważamy za wskazane podać dosłownie według djarjusza sejmowego.

Red.

„W tem miejscu uważam za wskazane przedstawić jeszcze sposób zakończenia spraw, podlegających sądom dorocznym. Każdy wyrok sądu dorocznego zostaje zakomunikowany telefonicznie wraz z opinią sądu. W razie wyroku śmierci przedkładam drogą pisemną z moją osobistą opinią p. Prezydentowi. Oświadczam, że we wszystkich wypadkach, kiedy sądy wyrażały opinię nieprzychylną co do ewentualnego złagodzenia kary śmierci, ja nie wystąpiłem ani razu do p. Prezydenta z wnioskiem o złagodzenie kary śmierci. Biorę na siebie z całą świadomością odpowiedzialność

Samobójstwa na tle kryzysu

Onegdaj w szpitalu św. Rocha zmarł 50-letni Izrael Szpynger, który w nocy z niedzieli na poniedziałek, w sklepie swym z konfekcją damską przy ul. Miodowej 8 zatruił się gazem świetlnym. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany niepowodzeniami handlowymi.

29-letnia Henryka Kowalska, bez zająca otruła się jodyną na ul. Sobieskiego. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

24-letnia Stefania Sobańska, bez zająca i bezdomna, stała pacjentką Pogotowia, wczoraj znowu otruła się nieznana substancją pod wiaduktem mostu ks. Poniatowskiego przy ul. Solec. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Sobańską do 13-go komis.

KOMUNIKAT

Księgarni Robotniczej

WARSZAWA, UL. WARECKA 9, tel. 229-70, P. K. O. 1228.

- Bauer O. Partje socjalistyczne a jednolity front proletariatu — 40
- Czechowicz G. Nowe drogi gospodarcze 4.50
- Kalendarzyk Młodego Robotnika na 1933 r. — 60
- Krzyszowski J. P. P. S. w pracy i w boju. Inszenizacja dramatyczna 1.—
- Marks K. Kapitał t. I księga I zeszyt III-ci 8.—
- Praca najemna i kapitał — 75
- Pamiętniki bezrobotnych 15.—

ność za to, co robię; uważam, że robię dobrze wedle swego rozumienia i ku pożytkowi Rzeczypospolitej, której służę. Nigdy nie mam zamiaru niczem się zasłaniać. Nawet w takich wypadkach, kiedy sąd wedle mego przekonania zbyt pochopnie, zbyt łaskawie przedstawił sprawę o ulaskawienie, a było kilka takich wypadków, gdzie wbrew opinii sądu o złagodzenie ja stawiałem wniosek Panu Prezydentowi O NIEZŁAGODZENIE

NIE KARY ŚMIERCI. Stwierdzam jeszcze raz, że to, co mi imputują między wierszami, że mam ponosić jakąś odpowiedzialność, a dziennik „ROBOTNIK” nawet mi przedstawiał, że w Hiszpanji ministra Sprawiedliwości miało się powiesić, ja się tych rzeczy nie boję i dlatego tylko chcę stwierdzić kategorycznie, że czynię to z całą świadomością i całkowitą odpowiedzialność biorę na siebie.”

Walka o samorząd

w Komisji Administracyjnej Sejmu

(Dokończenie wczorajszego sprawozdania)

Na popołudniowym posiedzeniu środowym Komisji Administracyjnej w dalszym ciągu prowadzono dyskusję nad ordynacją wyborczą do Rad gminnych, poczem po wyczerpaniu dyskusji w głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki posła Ducha, odrzucając jednocześnie wszystkie poprawki opozycji, poczem rozwinęła się dyskusja nad punktem mówiącym o Zarządzie gminy, za podstawę do dyskusji przyjęto „poprawki” „sanacyjnego” posła Pacholczyka; dłuższą dyskusję wywołała sprawa obsadzania stanowisk sekretarzy gminy i ich zastępców. Wniosek posła Pacholczyka przewiduje „powoływanie sekretarzy przez wójta gminy na podstawie uchwały Zarządu gminnego, lecz dopiero po zatwierdzeniu przez starostę powiatowego.

Poprawkę zgłoszoną przez posła Araszkiewicza (Str. Ludowe), ażeby wybór sekretarza był zatwierdzany przez Wydział Powiatowy, a nie przez starostę odrzucono.

Do punktu tego przemawiał tow. poseł Bień, który zwrócił uwagę, że jest to nie tylko stanowisko Stronnictwa Ludowego, lecz również za zatwierdzeniem sekretarzy przez Wydział Wojewódzki, a nie przez Starostę, wypowiedział się Związek Gmin.

Odpowiadał wice-minister Korsak, podtrzymując stanowisko posła Pacholczyka. W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusji nad organizacją i zadaniem „Gromady”. Poseł Bielecki (N. D.) w dłuższym przemówieniu wykazywał, że tworzenie samorządu „Gromad” jest niezgodne z obowiązującą Konstytucją, z art. 65, który przewiduje samorząd 3-stopniowy, wtedy kiedy ustawa

Przesilenie gabinetowe w Rumunji

BUKARESZT, 11 stycznia (ATE). Rozstrzygnięcie w sprawie przesilenia rządowego oczekiwane jest w kołach politycznych jutro. Król Karol zapowiedział swój powrót z Sinaji do Bukaresztu na jutro przed południem. W kołach politycznych w związku z tem utrzymują, że król jutro przyjmie dymisję rządu. Panuje jednakże przekonanie, że nie dojdzie do żadnej zmiany regimu, gdyż król przy obecnym położeniu gospodarczym pragnie uniknąć nowych

wyborów. Ogólnie przypuszczają, że uda utworzyć nowy rząd z pośród innych polityków narodowej partii chłopskiej.

Zgon

znakomitego uczonego

Zmarł profesor dr. Oswald Balzer, jeden z najwybitniejszych i najświetniejszych uczonych polskich.

Urodzony w roku 1858 w Chodorowie w Galicji odbył studia historyczne na 2 wydziałach prawniczym oraz filozoficznym, po ukończeniu których poświęcił się działalności naukowej jako doцент, a wchłó potem jako profesor prawa polskiego.

Niestrudzony pracownik zbogacił naukę polską szeregiem kapitalnych dzieł, między którymi prym trzyma „Genealogia P'astów” (napisana w 1895 r.), która nazawsze pozostanie fundamentalną podstawą dla wszystkich historyków studiujących dzieje Polski w epoce naszej pierwszej dynastji.

Projekt min. Cherona

PARYŻ, 11 stycznia (ATE). Dziś odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Lebruna posiedzenie rady gabinetowej, na którym minister finansów Cherona przedstawił opracowany wspólnie z ekspertami plan uzdrowienia finansowego i budżetowego. Plan ten wywołał w kołach parlamentarnych, jak i wśród szerokich mas społeczeństwa wielką niespodziankę o tyle, że rząd wbrew pierwotnym przypuszczeniom je-

dnakże przystąpi do ponownego obniżenia poborów urzędniczych i emerytalnych, jak również do podwyższenia pewnych świadczeń podatkowych.

Rada gabinetowa uchwaliła praktyczne zastosowanie projektu Charona przy nadchodzącym parlamentarnym zabieganiu budżetu na miesiąc luty.

Projekt Cherona będzie złożony luty w nadchodzący wtorek.

Co o tem mówi prasa francuska

PARYŻ, 11 stycznia (ATE). Dzisiejsza prasa francuska zapatruje się nader sceptycznie na los rządu Paul Boncoura z uwagi na to, że większa część programu sanacyjnego Cherona jest zwalczana przez socjalistów, którzy dotąd wobec gabinetu Paul Boncoura zajęli stanow-

sko życzliwej neutralności. Dzisiejsza „Populaire” zamieszcza artykuł Leona Bluma, domagającego się wyrównania budżetu przedewszystkiem przez zmniejszenia wydatków na siły zbrojne, oraz utworzenia monopolów państwowych.

Rozbrajanie Chińczyków na terytorjum sowieckiem

RYGA, 11 stycznia (ATE). Z Moskwy donoszą, iż dziś na granicy sowiecko-mandżurskiej koło Imaniu (nad koleją Ussuryjską) oraz koło Turyjrogu (nad jeziorem Chanka) większa ilość żołnierzy chińskich przekroczyła z bronią w ręku granicę sowiecką i została rozbrojona przez sowieckie oddziały GPU. Koło Turyjrogu rozbrojono 3000 żołnie-

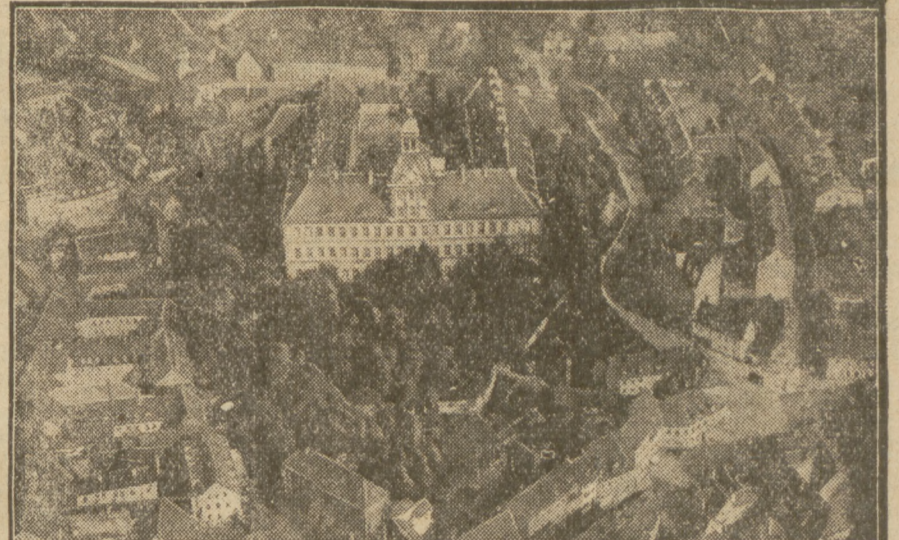
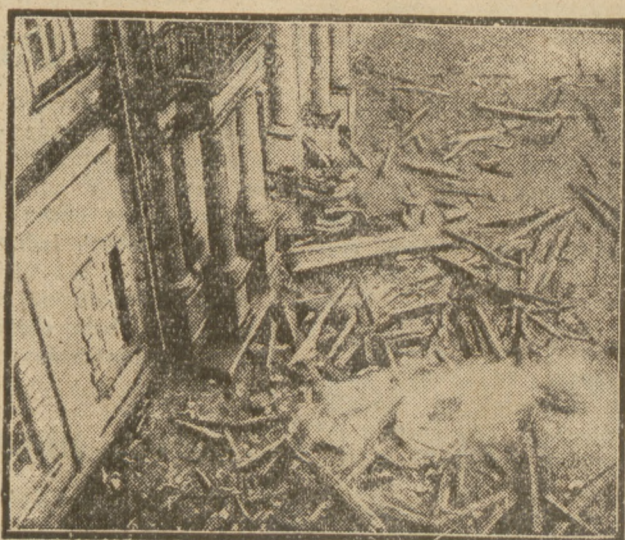
rzy, koło Imaniu 1500, w tem kilkudziesięciu oficerów i generał chiński Litw. Rozbrojonych żołnierzy chińskich internowano w obozach koncentracyjnych. Grupy te stanowią rozbitki wojsk chińskich, które uległy Japończykom podczas walk wzdłuż chińskiej kolei wschodniej w okolicy Pogranicznaja.

Katastrofy lotnicze

PARYŻ, 11 stycznia (ATE). W północnej Afryce wydarzyły się dziś dwie katastrofy lotnicze, które miały przebieg tragiczny. Samolot pasażerski stałej linii lotniczej Algier — Marsylja podczas startu przewrócił się, przyczem radjotelegrafista został

na miejscu zabity. Druga katastrofa wydarzyła się w pobliżu Karouba, gdzie samolot wojskowy z załogą 4 osób wkrótce po starcie spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Wszyscy 4 wojskowi ponieśli śmierć na miejscu.

Starożytny zamek spalił się



W północnych Niemczech spalił się historyczny zamek zbudowany w roku 1664. Z lewej strony widzimy ruiny starego zamku. Z prawej zamek przed spaleniem.

Bezrobotnym nie wolno się gromadzić Stosuneczki w gminie Jabłonna Legionowa „Sanacyjne” hocki-klocki

(Kor. własna).

Komitet PPS. w Jabłonie Legionowej zwołał na dz. 8 stycznia zebranie bezrobotnych.

Zebranie to zostało zakazane przez zastępcę starosty warszawskiego p. Szarskiego, przyczem jako motyw odmowy podane było przez starostę: „niepodanie celu i programu zgromadzenia”.

Należy nadmienić, iż w gminie Jabłonna Legj., jest około 400 bezrobotnych, którzy są bałamuceni przez miejscowego wójta, obietnicami zorganizowania pomocy doraźnej.

Wójtem gminy jest b. zastępca starosty w Mińsku Maz., p. Szeloński, „sana tor”, biernie narzędzie starostwa warszawskiego, który pomoc dla bezrobotnych zaczął od przeprowadzania „wywiadów” w stosunku do zarejestrowanych bezrobotnych.

Funkcje „wywiadowców” wójta spełniają miejscowi bebesownicy, którzy udzielają szczegółowych informacji o politycznym obliczu bezrobotnych.

Rezultat tego rodzaju „kwalifikacji” jest taki, iż najbardziej potrzebujący jest zagrożeni śmiercią głodową bezrobotni skreśleni są z listy uprawnionych do pomocy doraźnej, natomiast doraźne zapomogi przyznawane są osobom, które do brze żyją z bebesowskimi wywiadowcami, mimo, że zapomóg nie potrzebują.

W ub. niedzielę, mimo, że starostwo zakazało odbycia zebrania, bezrobotni w Jabłonie tłumnie ściągali na zgromadzenie.

Kto szuka majątku,
żony, miłości — niech
pisze natychmiast pod

„PANIEŃKA I MILJON”

(Marzenie 22)

Towarzysze miejscowi, chcąc w jakikolwiek sposób porozumieć się z bezrobotnymi, postanowili odbyć zebranie w lokalu partyjnym.

Wkroczył wtedy na widownię komendant posterunku, p. Domoradzki, który oświadczył, że do zebrania bezrobotnych nie dopuści. Wówczas nasi towarzysze postanowili zwołać zebranie członków partii. Komendant posterunku i na to nie zezwolił, gdyż okazało się, że przewodniczący miejscowej organizacji nie zna... imion(!) rodziców członków partii.

Fakt odmówienia zezwolenia ze strony starostwa na odbycie zebrania bezrobotnych wywołał zrozumiałe rozgoryczenie wśród zainteresowanych. Bezrobotni nie mogą zrozumieć, dlaczego nie wolno im naradzać się nad sposobami obrony przed rosnącą nędzą.

Nie też dziwnego, że w tych warunkach, kiedy odmawia się bezrobotnym prawa i możliwości legalnych form organizowania się, akcja ta pod wpływem nieodpowiedzialnych czynników może przybrać inne zgoła formy.

„Oszczędności” Kasy Chorych za czasów „sanacyjnych” Chorych leczy się... zwykłą wodą?

Charakterystyczny proces w Starogardzie

Prasa bydgoska donosi:

Przed Sądem Okręgowym w Starogardzie toczyła się rozprawa apelacyjna Jana Hillara z Pisenicy, skazanego w I instancji za zniewagę Kas Chorych na 100 zł. grzywny.

Sąd na wstępie rozprawy zaproponował oskarżonemu przyjęcie wyroku I instancji z zastosowaniem amnestii, na co p. Hillar się nie zgodził, oświadczając, iż na każdy swój zarzut może przeprowadzić dowód prawdy.

Obronca oskarżonego, mec. Stankiewicz, wniósł o przeprowadzenie dowodu prawdy na okoliczność, że Kasa Chorych nie spełnia należycie swego zadania. Chory otrzymują mało wartościowe medykamenty, lub tych lekarstw nie otrzymują wcale, ile do wyzdrowienia potrzeba. Dalej p. obrońca nadmienia, że oskarżony chce dowieść, że członkowie Kasy Chorych jako lekarstwo otrzymali nie tylko farbowaną, lecz nawet zupełnie

zwykłą wodę (aqua fontanna).

Na uwagę prowadzącego rozprawę pana sędziego, że często sprowadza się wodę z różnych źródeł leczniczych, która ma właściwości lecznicze, oświadczył p. adwokat, że źródło to jest bardzo bliskie, bo znajduje się w Zblewie, a woda ta nikogo nie uzdrowiła. Na potwier-

czenie swych wywodów podał obrońca kilku świadków, stawiając wniosek o odroczenie rozprawy i zawezwanie ich.

Po kilkakrotnej wymianie zdań pomiędzy adwokatami Sąd ogłosił postanowienie, odraczające rozprawę do 19 stycznia, celem zawezwania świadków, podanych przez obronę.

Robotnicy pędzą precz sanatorów

Na dzień 18 grudnia ub. r. zapowiedział swój przyjazd do Król. Huty p. Rajmund Jaworowski w celu pozyskania tamtejszych robotników do B. B. S. Robotnicy do odbycia tego zgromadzenia nie dopuścili, a p. Jaworowskiego poczęstowali gwizdaniem i na pamiętkę oliwowali mu kilkanaście zginiętych jaj.

Taki sam los spotkał w święto Trzech Króli p. posła Gdula w Jaworznie. Na ten dzień zostało zwołane do sali „Sokoła” w Jaworznie „sanacyjne” zgromadzenie, na które jako referent przyjechał poseł Gdula z Chrzanowa. Ponieważ aranżerowie zgromadzenia wyczuli nastroj robotników wobec p. posła, prosto z auta uciekli z nim do kasyna, a

zgromadzenie kazali odwołać. Zgromadzeni jednakże domagali się przybycia posła na zgromadzenie, obiecując mu pachnący podarunek! Ale tamten wolał zwać...

Śmierć dwojga dzieci w płomieniach

Z Bydgoszczy donoszą:

We wtorek około godz. 10 wieczorem mieszkańcy pierwszego piętra domu przy ul. Podgórznej 24 zauważyli dym i płomienie, wydobywające się z mieszkania na drugim piętrze, zajmowanego przez p.p. Weinertów.

Gdy pobiegli na górę i dostali się do mieszkania, zauważyli, że pali się pokój sypialny, w którym spało dwoje małych dzieci, w wieku 3 do 5 lat. Dzieci znieśli na pierwsze piętro i zaalarmowano straż pożarną, która wkrótce stłumiła pożar. Dzieci nie zdołano już jednak przywrócić do życia.

Prawdopodobnie przyczyną pożaru było rzucenie zapalniczki na dywanik przez p. Weinerta, który, wychodząc wieczorem z domu, zapalił jeszcze papierosa. Dywanik zaczął się tlić, od niego zaś zajął się podłoga, pierzyna i stolik.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA”

Wojdalski zł. 2,50.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIOŁ

DZIECI.

Na dom wychowawczy w Aninie.

Pracownicy Elektrowni Okręgu Warszawskiego zł. 15.

Łańcuch prasowy „Gromady”

Tow. Jan Krzesławski zł. 2,50. Tow. K. Dubois wpłaca zł. 2,50 i wzywa tow. W. Zajackowskiego, A. Burkota, F. Skrzypka.

Tow. M. Hertzówna wpłaca jako prenumeratę zł. 2,50 i wzywa do prenumeraty ob. Irenę Krzywicką, tow. Wandę z Welsztanbówne, Jakubowskiego, Praszkiara i Feliksa Kaczanowskiego.

Tow. Bartoszewicz wpłaca 2,50 i wzywa tow. Feliksa Skrzypka, Zofię Jaworską, Władysława Baranowskiego, Zygmunta Raczyńskiego, Krystynę Latoniową, Jana Żerkowskiego, Dawida Jabłońskiego, Ludwika Perla, Stanisława Wyszogroda i Mieczysława Gordona.

Tod. W. Tułodziecki wpłaca zł. 2,50 i wzywa ob. Władysława Ferencę, Natalję Karpińską, L. Klusko, Henryka Ładosza i Teofila Wojewskiego z Warszawy, Felicjanę Tułodziecką z Sierpca i Kępczyńskie go z Płocka.

Tow. E. Hartlebiana wpłaca zł. 2,50 na prenumeratę „Gromady” i wzywa ob. Gerdy Gródek.

Tow. A. Salmana wzywa tow. Hanę Kaczanowską, ob. Wandę Mossewską i tow. Romanę Władka z Warszawy, tow. Tow. Dr. Oskara Langego, Mieczysława Drobnera i Lubomira Lehmana z Krakowa, Jana Hannemana z Łodzi.

Tow. A. Obarski wzywa tow. Bronisława Wertheima, Feliksa Sochę, Zenona Dudę, dr. Henryka Raabego, Ludwika Cohna.

Wpłacać na konto PKO. Nr. 25950 lub w administracji „Robotnika”.

Jak w powieści Wallace'a

Kobieta-wampir powiesiła się w celi więziennej

Mieszkanie p. Szczygłowej w Toruniu stało się widownią niesamowitego wypadku. P. Szczygłowa pojechała do Bydgoszczy po swoje dzieci, a mieszkanie zostawiła pod opieką kuzynki, Anny Gersonowej i służącej Marianny Gomolińskiej, która została przyjęta na służbę dopiero przed kilku dniami. Liczy ona lat 25 i pochodzi z Aleksandrowa.

Wieczorem, gdy Gersonowa zasiadła do kolacji, w pewnej chwili przyskoczyła do niej Gomolińska i zaczęła ją dusić. Zaczęła się walka na śmierć i życie.

Krzyk i hałas zwałyby sąsiadów, którzy zdołali w ostatniej chwili przeszkodzić zbrodni i uratować p. Gersonową, która leżała już bez przytomności na ziemi, nad nią klęczała służąca, zaciskając w swoich

rękach kurczowo sznury, zarzucone na szyi ofiary.

Gomolińska zamknięto w areszcie. W toku śledztwa, które ciągnęło się z przerwami przez całą noc i cały poniedziałek, wskazywała ona na różne osoby, które ją namawiały do mordu, jednakże osoby te zdołały wykazać swoje alibi.

W końcu dopiero po sprowadzeniu z Aleksandrowa jej matki, Wiktorji Gomolińskiej zbrodnica córka przyznała się, iż z własnych pobudek usiłowała zamordować Gersonową w celach rabunkowych, aby zdobyć pieniądze potrzebne jej w związku z ciążą, w której się znajdowała.

Po mozolnym śledztwie, zamknięto Gomolińską w więzieniu. Zdołała ona jednak zmylić czujność straży. Kiedy klucznik o godz. 6.15 rano zairzał do celi, zastał już tylko stygnące zwłoki wiszące Gomolińskiej na sznurze skreconym z bluzki.

Miedzy innymi zdołano stwierdzić, że Gomolińska ma na swem sumieniu już nie jedno życie ludzkie.

W ub. roku w Aleksandrowie przyjaźniła się ona z niejakim żonatym Głodkowskim. Pewnego razu znalazła się sam na sam z Głodkowską w mieszkaniu tej ostatniej. Po pewnym czasie wyszła sama. Gdy później zairzano do pokoju, znaleziono Głodkowską martwą, powieszoną na klamce. Nie ulegało wątpliwości, że zaszedł wypadek uduszenia i zawieszenia zwłok na klamce u drzwi. Podejrzanie padło na Gomolińską i Głodkowskiego. Sprawa oparła się o sąd, lecz oboje z braku dostatecznych dowodów winy zostali uwolnieni.

Proces „taslemkarzy” w Sosnowcu

W Sosnowcu odbywa się proces bandy, której czynności przypominają aż do złudzenia działalność „taslemkarzy” warszawskich.

Zeznania świadków, zrujnowanych materialnie i fizycznie przez członków bandy, obfitują we wstrząsające szczegóły.

Proces ma potrwać około dwóch tygodni.

Nieszczelności sieci gazowej

Dyrekcja gazowni warszawskiej ukończyła w bieżącym roku budżetowym sprawdzanie uszkodzonej w ulicznej sieci gazowej. Ogółem sprawdzono 69,5 km. przewodów. Naogół większych uszkodzeń nie stwierdzono. Obecnie gazownia przystępuje do usuwania stwierdzonych drobnych nieszczelności w sieci gazowej. Z powodu stosunkowo wysokiej temperatury, roboty trwają bez przerwy.

Badanie dalszych odcinków sieci ulicznych przewodów, odbywających się przy pomocy specjalnych aparatów, wznowione będzie na wiosnę.

Giełda

Dolar St. Zjedn. 8,9275; frank francuski 34,80; funt szterling 30; marka niemiecka 211,90; szyling austriacki 105,75; korona duńska 150; szwedzka 161; norweska 149; czesko-czerwone drobne 1,07; grubsze 1,15; franki szwajcarskie 171,50; korona czeska 27,90.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj podczas ciągnięcia Loterii głównej wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15.000: 89056.
Zł. 5.000: 46987 122128.
Po 2.000 na N-ry: 4417 114145 117814 135888.

Po 1.000 zł. na N-ry: 16987 31685 78814 80720 108188 111209.

Po 400 zł. na N-ry: 8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78859 101554 109453 123798 142407 147329.

Po 300 zł. na N-ry: 9036 12234 12560 15618 30592 30727 45070 51144 62998 73360 88301 89078 94889 101809 104302 111197 114893 116172 119671 120827 128064 140145 142116 147932.

Po 250 zł. na N-ry: 2614 7672 18223 21813 34438 56543 59570 76965 81253 112385 130158 132985 133880 135072.

Premie (zł. 70.000 podzielonych zostanie pomiędzy ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premii zostanie ustalona po ciągnięciu 3-ej klasy).

N-ry. 249 1891 3872 4743 5373 5825 8097 9036 10901 11850 13148 14195 14719 17859 22870 23134 26452 31052 32987 33201 36657 37143 38779 38914 38936 42021 44041 47715 50684 50975 51144 51634 51704 57582 60713 65461 66085 67797 68518 68671 72370 79345 80500 81253 83443 86150 87647 88281 89056 95700 96498 96971 102935 105787 108607 109365 110367 110793 113088 115443 115671 118734 125176 125268 126123 128831 135360 135710 136697 137117 137681 140303 146442 147994.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Rajski ptak” z Dolores del Rio.
ADRIA: „Dzielni wojacy” z Pat i Patachon
APOLLO: „Kinomanjak”.
ANTINEA: „Madame - szatan” i „Kohn i Spółka”.
BAJKA: „Stać, tu Eddie Pollo” i „Poedynek w samolocie”.
COLOSSEUM: „Zungu”.

COLOSSEUM Początek o g. 6
W święta 4 pp.
Ceny miejsc 90 gr., zł. 1,30 i zł. 1,80
**WŁADCA DŻUNGLI —
RYWAL TARZANA
ZUNGU**
Emocjonujące przygody małpolda i białej kobiety w dżungli afrykańskiej
Mała Sala — „Żółta MASKA” z zabawnym
Lunino Lane w roli gł. Ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MALE: „Droga olbrzymów”.
CASINO: „10 proc. dla mnie”.
CAPITOL: „Odrzucona” i „Podniebni ryceerze”.
CRISTAL: „Zwycięstwo”.
EUROPA: „Palac na kółkach”.
FAMA: „Bezdomni”.

„FAMA”
Przejazd 9
pocz. 6, 8, 10
Wielki film produkcji sowieckiej
BEZDOMNI
(„Putiówka w żyz”) Ceny miejsc od 75 gr.

FORUM: „Arsene Lupin” (Dżentelmen w łamywacz).
FILHARMONJA: „Rasputin”.
HELJOS: „Sierżant X” z Mozzuchinem.
HOLLYWOOD: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu” i rewja.
KOMETA: „Student - żebrak” i rewja.

Kino KOMETA
Chłodna 47. Początek 6, 8, 10.

D z i ś
STUDENT ŻEBRAK
Wiedeńska operetka Karola Millöckera
reżyserji Johna Harvela
Na scenie rewja

LOS: „Król bulwarów”.

LUX: „Blaski i nędze życia kurtyzany”.
MAJESTIC: „Congorilla” i „Dar Pomorza”.

majestic Film dla wszystkich
nowy świat 43 OCZU I USZU
pocz. 4, 6, 8, 10
to orgia wzroku i słuchu!
to rewelacja rzeczy niesłychanych i niewidzianych! Ceny od 99 gr.

MASKA: „Pieśń trubadura” i „Ułani, ulani”.
MIEJSKI: „Człowiek małpe”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedzielę i Święta: 4, 6 i 10.

**CZŁOWIEK
MAŁPA**
Ceny miejsc od 45 groszy

METROPOLIS: „Uchodźcy — Dzikie Pola”.
MEWA: „Kobiety bez przyszłości” i „Jak zdobyć mężczyznę?”
MIRAZ: „Ułani, ulani” i rewja.
OAZA: „Uchodźcy, Dzikie Pola”.
PAN: „Axela”.
PALACE: „Raj podłotków”.

Ki-
no **PALACE CHMIELNA 9,**
Początek o g. 4, 6, 8, 10
Filuterna, figlarna, rozkoszna
**ANNY ONDRA
KAROL LAMACZ**
w wielkim czeskim filmie dźwiękowym
„Raj podłotków”
Dla młodzieży zł. 1.—

ROXY: „Demon miłości”.
SOKÓŁ: „Dwa serca biją w walca takt” i „Ta, emnicza śmierć”.
STYLOWY: „Czemp”.
SPLENDID: „Śpiewak nieznan”.
TRIANON: „Kongres tańczy”.
TOMBOLA: „Szatan zazdrości” i „Ona ma coś”.
TON: „100 metrów miłości”.
UCIECHA: „Blond Venus” z Marią Dietrich.

Droga przez ocean Lodowaty

Jednym z największych czynów, wykonanych w zakończonym dopiero co „roku polarnym”, było utorowanie drogi przez ocean Lodowaty z Europy do północno-wschodnich wybrzeży Azji po przez cieśninę Beringa.

Statek „Aleksander Sibirjakow” nie jest wprawdzie pierwszym, który drogę tę odbył, ale gdy „Vega” Nordenskjölda odbyła tę podróż w ciągu 2 lat, to „Sibirjakow” przejechał tę samą drogę w ciągu 65 dni, zyskując większe sukcesy naukowe i praktyczne.

Człowiek, który przedsięwzięcie to przeprowadził do końca, mało znany jest poza swoim krajem. Jako kierow-

nika ekspedycji wymieniają prof. Szmida, ale właściwym kierownikiem i duszą wyprawy był kapitan Woronin.

Żeglarz ten, liczący obecnie 43-ci rok życia, 30 lat spędził na morzach północnych.

W roku 1920 ewakuowały armje koalicyjne północne wybrzeża europejskiej Rosji, pozostawiając za sobą ruiny i głód. Wszędzie odczuwało się brak chleba. Tylko w zachodniej Syberji chleba było pod dostatkiem, ale trzeba było chleb ten przewieźć. Tylko jak? Wtedy to powstał plan przeprawy przez ocean Lodowaty, znanej pod nazwą „Karskiej ekspedycji”. W ekspedycji

te brał udział kap. Woronin i tu zyskał pierwsze swoje zwycięstwo nad zapo-rami z gór lodowych.

W latach 1920 — 28 szeregiem różnych mniejszych wypraw w strefy podbiegunowe wyrobił sobie markę najlepszego znawcy mórz arktycznych w Sowieciech.

W roku 1928 leci pechowy Nobile na swojej „Itali” ku biegunowi. Słynny Amundsen śpieszy mu z pomocą i ginie wśród lodów.

Wtedy głośne stają się łamacze lodów „Krasin” i „Malygin” oraz lotnicy Czuchnowski i Babuszkin. Natomiast mało kto słyszał wówczas o Woroninie, która na łamaczu lodów „Siedow” odbyła podróż 8000 mil, niebywałą w dziejach podróży arktycznych, z czego 5000 mil wśród lodów. Tą podróżą Woronin wstawił swe imię.

Wreszcie ostatnia podróż odbyta w ciągu 65 dni. Wyprawą kierował — jak się rzekło — prof. Szmida, ale komendę w walce ze zwałami lodów miał w swem ręku Woronin.

Towarzysze podróży podziwiali wytrwałość Woronina, który całymi dniami, nie zważając na mróz podbiegunowy z lunetą w ręku trwał na mostku kapitańskim, szukając możliwości przejścia dla swego statku.

Obecnie sowiet komisarzy ludowych w Moskwie uchwalił ustalić drogę morską z morza Białego do cieśniny Beringa, wykładować ją we wszelkie środki ratunkowe i uczynić ją bezpieczną. Wszystkie pobrzeżne oraz na wyspach położone stacje meteorologiczne i radiowe mają być podporządkowane tej nowej organizacji, na której czele stanie prof. Szmida.

Spis poborowych

15 b. m. upływa ostateczny termin przejścia przez osoby zainteresowane spisu poborowych ur. w r. 1912. Osobom, pominiętym w episie lub niewłaściwie wpisanym, przysługują prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu, przyczem żądania te winny być poparte odpowiednimi dokumentami. Spisy wydane są w biurze wydziału wojakowego magistratu (Floriańska 10) w dni powszednie od g 9 do 13.

Pobór

W piątek 13 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 6, 7, 8, 10, 19 i 20 komisariatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z komisariatu rządu.

Ofiary ślizgawicy

7-letnia Barbara Osińska, Rawska 2, ślizgając się na placu przy tejże ulicy, upadła i złamała obie kości prawego przedramienia. Matka przewiozła córkę na stację Pogotowia, gdzie lekarz rękę nastawił i złożył w łupki.

Na jeźdni przed domem, Wolska 8, pośliznęła się upadła i zraniła się w głowę 72-letnia Marianna Markowska, przy dzieciach. Staruszkę opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł do domu.

Przy pracy

Przy ul. Radzywińskiej 120, w składzie desek, Antoni Dybura, został uderzony drągami żelaznymi, doznając porażenia podbródka i potłuczenia karku. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

wanie np. obrazów kinowych w normalnem, a później w zwolnionem tempie to nie trick a artystm.

Bardzo ładnym numerem jest turniej gry w koszykówkę na rowerach. To również trzeba zobaczyć.

Jedna rzecz, co do której mam zastrzeżenie, to występy dzieci.

I jeszcze jedna uwaga. Orkiestra pod dyktando p. A. Furmańskiego daje nie tylko ilustrację muzyczną, ale wprost audycje koncertowe.

Dyr. Staniewski może być dumny ze swe go cyrku.

W.CZ.

Samobójstwa

— 16-letnia Zofia Sajówna, służąca, również napiła się esencji octowej na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipia. Po-

Upadek z drabiny

Przy ul. Targowej 33, w fabryce spadł z drabiny z wysokości 2-ch m robotnik, 30-letni Wincenty Leszczyński. Doznał on zwichnięcia prawego stawu barkowego. Nieszczęśliwego opatrzył Pogotowie i przewiozł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

STAN POGODY

POCHMURNO I ZIMNO.

Wielkopolska i Śląsk: przeważnie pochmurno z niewielkimi przejaśnieniami. Umiarkowany mróz. Słabe wiatry południowo-wschodnie, przechodzące w miejscowe lub cisze.

Pozostałe dzielnice: przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na wschodzie kraju i w górach. Nocą dość silny, dniem umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry wschodnie.

Nowy program Cyrku

Wielu ludzi wciąż jeszcze uważa, że przedstawienia cyrkowe są czemś gorszym, niż teatr lub kino, że chodzenie do cyrku jest „w złym tonie”. Takie poglądy może i były słuszne przed kilkunastu laty, gdy na program przedstawień cyrkowych składał się pokaz tresury koni czy dzikich zwierząt lub też występy clownów i błaznów bijących się po twarzy dla „rozweselenia” widzów.

To wszystko jednak należy już do przeszłości. Dziś cyrk stoi na zupełnie innym poziomie a artyści niczym nie przypominają dawnych jarmarcznych kuglarzy.

Artysta cyrkowy to człowiek, który wiele pracy i artystu włożył w swe „numery”, który jest innym artystą, ale nie gorszym niż jego kolega występujący na deskach teatru czy rewji. Zdarza się przecież często, że artyści rewji zapożyczają wiele z tego, co dotąd oglądać było można jedynie w cyрку. Choćby np. taniec. Czyż wyczyny taneczne Halamy, Antoszyński lub Parnella nie są tańcami ekwilibrystycznymi, jakby żywcem przeniesionymi z cyrku? czy „de-sole numery” Waltera lub Olisy nie przypominają czasem kłownów w najlepszym gatunku, clownów wysokiej klasy? I rzecz ciekawa: o ile w ostatnich czasach poziom teatryków obniża się, to cyrk robi wszystko, żeby swój program utrzymać na jaknajwyższym poziomie.

Cyrk Staniewskich w Warszawie jest właśnie tym doskonale postawionym cyrkiem. Dba o poziom. A ponieważ daje rozrywkę najszerszym masom, więc bezsprzecznie przysłużył mu należyte zasługi, podnosząc poziom tych tysięcy ludzi, którzy codziennie wypełniają galerje.

Jaki jest program?

W pierwszym rzędzie stwierdzić trzeba, że odpowiada tym wszystkim wymaganiom, które należy stawiać dobremu cyrkowi.

Jest ekwilibrystyka wykonana b. ładnie, są żonglerzy, są „fruwający ludzie” na podniebnych trapezach, jest doskonała tresura koni arabskich. Najlepsi jednak są czterech hiszpańscy clowni „Rico-Alex”. Tego, co oni robią, Warszawa napewno dotąd nie oglądała. Huragany śmiechu towarzyszą bezustannie ich produkcjom. Nie można jednak nazwać ich błaznami, gdyż to, co pokazują jest naprawdę sztuką. Wykony-

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Codziennie świąt na sztukę K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick” z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie opera „Lohengrin”. Jutro „Żydówka”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie sztuka Shawa „Pierwsza sztuka Fanny”.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedia Jerzego Berra „Wszystko dla bliznich”. Wkrótce występy zespołu Teatru „Reduta” w głośnej sztuce Marji Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki”.

TEATR LETNI. Dziś komedia detektyw. na „Kobieta i szmaragd”.

Pod kierunkiem reżyserskim dyr. E. Chaberskiego odbywają się pełne próby z nowej komedji Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny”.

TEATR POLSKI. Dzisiaj i dni następnych znakomita operetka Straussa „Nietoperz”.

Najbliższą premierą Teatru Polskiego jest sztuka francuskiego dramaturga Steve Passeura „Kobieta, która kupiła sobie męża”.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziewczęta w mundurkach”.

„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Codziennie „Serce naosiecz” z udziałem: Romanówny, Zimińskiej, Halamy, Parnella, Syma oraz całego zespołu „Bandy”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś z powodu próby generalnej — teatr nieczynny.

SENSACYJNA PREMIERA W „MORSKIM OKU”. Teatr „Morskie Oko” występuje w sobotę z sensacyjną premierą reportażu scenicznego w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny!”

Widowisko to będzie nowym rodzajem rewji, która ciekawą akcją przeprowadzoną konsekwentnie poprzez wszystkie obrazy, trzyma widza w napięciu od początku do końca. W premierze wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie ulubieniec publiczności Władysław Walter, powracający także na scenę „Morskiego Oka” Stanisław Karliński i Aleksander Zabczyński. Obok nich udział bierze cały zespół z pp. Jarkowską, Mankiewiczówną, Krukowskim, Skoniecznym, Borońskim na czele. Premiera wzbudziła ogólnie zainteresowanie.

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Dziś sensacyjny reportaż historyczny A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Rasputin”.

TEATR „8 m. 30” daje rekordową operetkę „Peppina”.

Za kilka dni gościnne występy Makowskiej w operetce Straussa „Kobieta, która wie czego chce”.

WESOŁY TEATR. Codziennie rewja „Karnawał pod Mesalką”.

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Co gwiazdy wróżą”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Rewja p. t. „Jedziemy na war’ata”.

TEATR „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „Klub dziewic”.

JEDYNY RECITAL FORTEPIANOWY ARTURA RUBINSTEINA W FILHARMONII. Dziś wystąpi z jedynym recitalem mistrz gry fortepianowej Artur Rubinstein. Pianista ten uważany dziś słusnie za jednego z najwybitniejszych reprezentantów odtwórczej sztuki fortepianowej, przyciągnie niewątpliwie i tym razem tłumnie muzyka-

na publiczność stolicy. Mistrz Artur Rubinstein wykona szereg utworów Chopina.

CYRK STANIEWSKICH. WIELKA PREMIERA NOWOROCZNA! Riko-Alex — królowie śmiechu na czele 16 atrakcji. Codziennie dwa przedstawienia: 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

BON ZNIŻKOWY DO CYRKU

upoważniający do nabycia w Kasie Cyrku 2-ch biletów ze zniżką

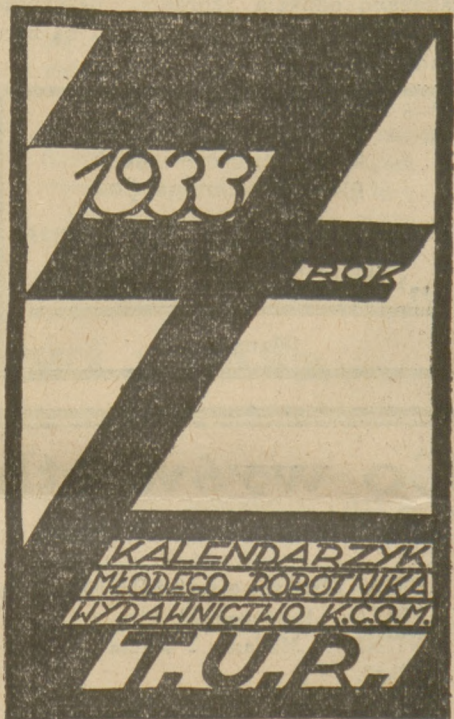
50%

Bon ważny na krzesła parterowe, do 1. i 2. rzędu oraz na balkon I i II rzędu na przedstawienia wieczorowe

Orgia śmiechu

W najbliższą niedzielę o godz. 12 w poł. odbędzie się w sali kina „Atlantic” jedyne w swoim rodzaju widowisko: orgia śmiechu. Na wysoce urozmaicony i atrakcyjny program złożą się kapitalne filmy, reprezentujące najwybitniejsze przejawy filmowego humoru. Z ekranu bawić będą publiczność m. in. Flip i Flap, Fleischer, Mickey Mouse, „Mówiące Psy”, Slim, rewje, ciekawe reportaże i t. p. Popularne ceny biletów (zł. 1 i 1.50) oraz organizacja widowiska, spoczywająca w rękach Związku Pracowników Filmowych — gwarantują najniższe i najtańsze spędzenie niedzielnego poranka. Bilety już do nabycia w kasach „Atlanticu” od 6 do 10 w. (X)

Czy masz już?



Do nabycia w sekretarjacie Organizacji Młodzieży T. U. R. Zw. Zaw., Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka Nr. 9 i Komitecie Centralnym Org. Mł. T. U. R., Warecka 7.

Dziś w Radio

11.40 Przegląd Prasy 11.50 Kom. meteorol. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gram. 13.20 Urzęd. Kom. PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospod. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 Chwilka morska i kolonialna. 15.35 Angielski. 15.50 Muzyka wiejska. 16.25 Przegląd wydawnictw periodycznych. 16.40 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Koncert w wyk. Repr. Ork. Pol. Państw. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Kom. dla narciarzy z Krakowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Przegląd roln. prasy kraj i zagranicznej”. 19.30 Feljeton p. t. „Powodzenie w interesach”, wygl. p. K. Jabłowski. 19.45 Pras. Dzień Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna, wygl. p. K. Stremenger. 20.15 Transmisja z Filharm. Warsz. 21.40 Wiadomości sportowe. 21.45 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.50 Koncert Radja Włoskiego. 23.25 Urzęd. Kom. PIM. i kom. policyjny. 23.30 Muzyka taneczna.

Licytacja w Warsz. Lombardzie Miejsk.

Senatorska 14 i Złota 30. 28 Dnia 19 stycznia 1933 r. o godz. 4-ej po południu w Warszawskim Lombardzie Miejskim rozpocznie się licytacja zastawów z terminem płatności pożyczek do 31 sierpnia 1932 r., których numery zostały rozplakowane wewnątrz i na zewnątrz lokali biurowych Lombardu. Przedmioty zastawione w Centralnym Lombardzie będą sprzedawane w sali licytacyjnej w gmachu Magistratu, a następnie w Lokalu Oddziału I-gu Lombardu przy ul. Złotej Nr. 30 odbywać się będzie sprzedaż przedmiotów, zastawionych w tym Oddziale.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz bokserski Makabi Skra

Jak się dowiadujemy, zamiast projektu meczu bokserskiego Warszawianka — Skra, rozegrane zostanie spotkanie Makabi — Skra w nadchodzącą sobotę o godz. 20 w lokalu Makabi. Ogółem walczyć będzie 9 par, a między nimi Kenigswein — Wódkowski i Pilnik — Gago.

Niedzielnny mecz hokejowy Warszawianka-Skra

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie na boisku Warszawianki o godzinie 11 mecz hokejowy Warszawianka — Skra o mistrzostwo klasy B.

Mecz bokserski Warszawa-Lódź

W nadchodzącą niedzielę w Cyрку warszawskim rozegrany zostanie o godz. 12 mecz bokserski Warszawa — Łódź. Skład drużyny warszawskiej osłabiony będzie brakiem dawnych pęciarzy łódzkich, których na walkę z dawnymi swymi kolegami kapitan związkowy W.O.B. nie zdecydował się wystawić.

Ostateczny skład drużyny warszawskiej będzie następujący: Wiczeorek,

Kazimierski, Borenstein, Głowacki, Piasarski, Doroba, Karpiński, Falkiewicz.

Drużyna łódzka wystąpi w następującym składzie: Pawlak, Leszczyński, Woźniakiewicz, Banasiak, Garncarek, Stahl, Kempa, Krenc, a zatem bez Chmielewskiego, który wyjeżdża do Szwecji.

Nareszcie śnieg w Zakopanem

Od niedzieli bez przerwy pada w Zakopanem śnieg. Cała dolina podtatrzańska przybrała dopiero obecnie właściwy sobie w zimie wygląd.

Śnieży opad śnieżny daje gwarancję, że zapowiedziane na dzień 12 i 13 b. m. zawody o memoriał s. p. por. Wójcickiego, organizowane corocznie przez sekcję narciarską Wiśły, odbędą się zgodnie z programem który zawiera: bieg 18 klm. dla panów, wojskowy na 30 klm., bieg pań na 8 klm. oraz konkurs skoków.

Mistrzostwo Polski w tyżwiarskiej jeździe parami

W nadchodzącą niedzielę w Cieszynie, z okazji 40-letniego jubileuszu Cieszyńskiego Towarzystwa Tyżwiarskiego, rozegrane zostaną zawody tyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej parami. Największe szanse na zdobycie tytułu mistrzów Polski

posiadają dwie pary, a mianowicie Bilerówna — Kowalski (Lwów) oraz Rudnicka — Theuer (Warszawa).

Pierwsze zawody tyżwiarskie w Warszawie

W Warszawie w dniach 14 i 15 b. m. rozegrane zostaną w Dolinie Szwajcarskiej organizowane przez Warsz. Tow. Tyżwiarskie pierwsze w sezonie zawody w jeździe figurowej. Program zawodów obejmuje jazdę obowiązkową dla pań, panów i par (sobota godz. 18), figury dowolne oraz dwa konkursy dla dzieci w jeździe figurowej, a mianowicie konkurs dla dzieci od lat 9 — 13 i popis dla dzieci od lat 6 — 8. Druga część zawodów odbędzie się w niedzielę o godz. 11.

Mistrzostwo Warszawy w podnoszeniu ciężarów

W najbliższą niedzielę, 15 b. m., rozpocznie się w Warszawie drużynowe mistrzostwo okręgu w podnoszeniu ciężarów. Zawody rozegrane zostaną w lokalu klubu „Prąd”, przy ul. Tamka 37. Początek zawodów o godz. 18-ej.

Dotychczas zgłosiły się 4 drużyny. Tytułu mistrza broni Legja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.